Ner 94. Kraków 24 Kwietnia — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Rawkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na Miesiąc Maj . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Maj . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Maja do końca Czerwca „ 4 „ 50

Kraków 23 kwietnia.

Ostatni telegram, który nas doszedł był w sobotę, przyniósł wiadomość z Berlina, przychodzącą jakoby z Paryża, że państwom pośredniczącym w sporze o Luxemburg powiodło się postawić zasadę pojednania, którą zarówno Prusy jak Francya przyjąć mogą, a nawet Francya już na nią przystała, i Cesarz Napoleon miał się oświadczyć stanowczo przed swoim ministrem spraw zagranicznych za polityką pokojową p. Rouhera.

Z tego wynika, że między Prusami a Francyą nie zachodził żaden powód zatargów potąd, dopóki królowi Holenderskiemu nie przyszło na myśl sprzedać księstwo Luxemburskie; teraz zaś nastanie zgoda, albowiem znalazła się formuła zagodzenia zatargów wywołanych zamiarem sprzedaży księstwa. Cała zatem trudność polegała jedynie na znalezieniu takiej formuły, coby dogadzała obu stronom, a nie ubliżała żadnej. Jak to nieraz mało potrzeba, aby odwrócić wojnę, która mogła łatwo przerodzić się w ogólną wojnę europejską, a przynajmniej dwa najpotężniejsze dziś państwa narazić na nieobliczone skutki! Nie było więc między Francyą i Prusami innego powodu do zatargów i wojny nad Luxemburg, który nie jest ani pruski ani francuski? Zapewne niebyło, tak jak nie zachodził powód do wojny między Prusami i Austryą, gdyby nie Holsztyn i Szlezwik, które nie były ani pruskiemi ani austryackiemi.

Wszakże podobnie jak księstwa zaelbiańskie dały tylko punkt wyjścia do zapasów o panowanie w Niemczech Prus albo Austryi, tak również Luxemburg był tylko punktem, gdzie się spotkać miały dwa mocarstwa, z których jedno piastowało dotąd przywództwo w sprawach stałego lądu Europy, a drugie zdobyło świeżo dla siebie stanowisko uprawniające je do takiejże roli. Toż gdyby król Fryderyk VII nie był umarł, a nie otworzył się był spadek w Holsztynie mimo regulacyi jego londyńskiej, Prusy i Austrya byłyby najspokojniej i najzgodniej znosiły się z sobą w Bundestagu?—toż gdyby król Wilhelm III nie pomyślał o sprzedaży Luxemburga, Francya byłaby obojętnie patrzała na rozpościeranie się panowania pruskiego u jej granic?

Powody jakie sprowadziły wojnę Prus z Austryą, lub jakie sprowadzić muszą starcie się Francyi z Prusami nie wyczerpują właściwych przyczyn; są one tylko okolicznościami nastręczającemi, ale nie wyłącznemi i jedynemi przyczynami. Dla tego, choćby znalazła się jakaś formułka do zagodzenia sprawy luxemburskiej, nie zamyka ona całej kwestyi spornej, lecz tylko najbliższą usuwa okoliczność. Za tydzień, za miesiąc, za rok pojawi się druga i trzecia przyczyna, a nie do każdej znajdzie się zaraz pod ręką sposobik. Zresztą okoliczność, o której mówimy, mogłaby wypaść właśnie w taką porę, że albo jedno albo drugie państwo albo zarówno oba uznają, że czas już sprobować sił swoich, albo że nie należy ustępować przeciwnikowi.

Nie mniemamy wprawdzie, aby dwa państwa przez to że potężne, niemogły obok siebie istnieć spokojnie a nawet żyć w związkach zażyłości politycznej i traktatów dla obu narodów dogodnych i korzystnych. Francya i Anglia od wieków toczyły z sobą zapasy, a już teraz trudno przypuścić, aby zmuszone były wznawiać dawne walki, znikło bowiem dla nich pole współzawodnictwa; Austrya i Francya spotykały się zawsze z sobą jako współzawodniczki we Włoszech, teraz znikło dla nich obu to pole walki, lubo tak jeszcze niedawne, i odtąd prawdopodobnie żyć będą z sobą w zgodzie. Sąsiedztwo więc nie jest warunkiem sporów i wojen, boć Prusy i Rosya sąsiadują z sobą, a wciąż działają w zgodzie. Ale całkiem inny zachodzi stosunek między Francyą i Prusami aniżeli między Prusami i Rosyą, bo oto właśnie taki stosunek, jaki zachodził niedyś między Francyą a Anglią, tudzież do niedawna jeszcze między Francyą a Austryą, to jest współzawodnictwo i sprzeczność interesów.

Jeżeli Francya pozwoliła w roku zeszłym rozróść się Prusom nad miarę, to dla tego, że Cesarz Napoleon zaskoczony, rzec można, został tak nagłym i ogromnym rezultatem wojny, że go krępował po części wzgląd na potrzebę uzupełnienia Włoch Wenecyą, że nie przewidywał, aby wojna trwała tak krótko i tak była stanowczą. Ale dziś następstwa tej wojny nie są mu już więcej wątpliwemi. Sięgają one bowiem daléj aniżeli traktat prażski je określił, a gdy nieuniknionem jest zjednoczenie Niemiec pod panowaniem Prus, przeto niepozostaje Cesarzowi Napoleonowi nic innego, jak tylko znaleść środki zrównoważenia przewagi pruskiéj w Europie. Luxemburg nastręczał mu do tego choć w pewnéj części sposobność, bo mu dawał twierdzę u granic Prus, bo zbliżał granice Francyi ku Holandyi i odgraniczał Prusy od Belgii. Nie twierdzimy, aby nabytek Luxemburgu wyrównał dotychczasową różnicę sił i wpływów obu państw sąsiednich, lecz zaspakajał tymczasowo, a co więcéj, bez naruszenia pokoju sprowadzał wielką zmianę militarnego położenia Francyi. Jeżeli jednak Cesarz Francuzów odstąpił od zamiaru nabycia Luxemburgu, to snać, że w téj chwili nie chce lub nie może wystawiać się na wojnę; wszelako jeszcze ztąd nie wypływa, aby spokojnie patrzał na wzrost Prus i aby Francya mogła wytrzymać nacisk polityki pruskiéj na wszystkie jéj stosunki zewnętrzne, a kto wie, czy zarazem nie na wewnętrzne.

Wojnę prusko-francuską uważamy przeto za kwestyę tylko czasu. Oznaczyć chwili jéj niepodobna, ale niezbędność jej mogłaby się tylko zaprzeczyć takiemi kombinacyami politycznemi, w którychby Prusy dały faktyczne rękojmie i materyalne korzyści dla Francyi. Takich rękojmi i takich korzyści nie mogą one dać gdzieindziéj, jak albo w Belgii i Holandyi albo nad Wisłą. Pierwsze wywołałyby nieprzełomny opór w Anglii; drugie sprowadziłyby takie przeobrażenie w Europie a wraz i wojnę powszechną, że Prusy wystawiłyby się raczéj na walkę zaciętą z Francyą, aniżeli na niebezpieczeństwo zerwania z Rosyą. Za tem bowiem zerwaniem poszłoby zbliżenie się Austryi do Rosyi, a tem samem zagrożenie Prus od wschodu i południo-wschodu, gdzie one czując się dziś bezpieczne, mogą śmiało cały swój nacisk wywierać na linię Renu od granic Szwajcaryi aż do jego ujścia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 kwietnia.

(z) Ogłoszony drukiem projekt statutów krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych okazuje, jak ważną i pożyteczną stanie się ta instytucya, jeżeli znalazłszy pożądany odgłos w kraju, o czem wątpić nie można, od razu będzie mogła rozszerzyć należycie swój zakres i działaniem swem objąć kraj cały. Przyjęta w statucie zasada wzajemnej pomocy jest najwłaściwszą, dozwala bowiem rychlej utrwalić się instytucyi i rozpocząć czynności, niżeli gdyby powzięto zamiar tworzenia funduszu stałej emerytury co wymagałoby o wiele większego zapasu żelaznego, a zatem i więcej daleko czasu na jego uzbieranie. Przez to wejście całej instytucyi na długo musiałoby być odroczone. Przeciwnie według statutów Towarzystwa obecnie się zawiązującego, wpływające fundusze dzielić się będą w pewnych oznaczonych częściach na dwie kategorye, mianowicie na fundusz zapomogi stałej, pod rozporządzeniem komitetu głównego, która dopiero po dziesięciu latach od chwili zawiązania się Towarzystwa wypłacać się rozpocznie, i na fundusz zapomogi doraźnej, pod rozporządzeniem komitetów powiatowych, które to zapomogi zaraz od chwili rozpoczęcia czynności Towarzystwa udzielane być mają. Członkowie tedy przystępujący do Towarzystwa z wkładkami udziałowemi mogą być pewni wsparcia w razie choroby lub nieprzewidzianego nieszczęścia. Wysokość zapomogi przypadającej na każdą wkładkę udziałową w kwocie 4 złr. w. a., będzie w każdorocznym budżecie naznaczoną według sumy wpływającego co roku na ten cel funduszu, a zatem jak w każdem Towarzystwie na wzajemności opartem, wysokość zapomogi zależeć będzie od ilości przystępujących do Towarzystwa członków i sumy wkładek przez nich opłaconych. Wynika ztąd, że im większa do Towarzystwa przystąpi liczba członków, tem wyższe wypadną zapomogi, a zatem nie tylko byt Towarzystwa prędzej się ustali, ale i każden pojedynczy członek Towarzystwa więcej osiągnie korzyści. Powinno to stać się jedną więcej pobudką dla oficyalistów prywatnych, chcących mieć zapewnioną nie tylko pomoc dla siebie, ale także w razie śmierci los pozostałych wdów i sierót, aby jak najliczniej garnęli się do Towarzystwa i z dobrodziejstw jego korzystali.

Według statutów prawo do stałej zapomogi ma każdy członek Towarzystwa, który po dziesięciu latach czynnej, nienagannej służby jako oficyalista prywatny, i należąc przez ten czas do Towarzystwa, w skutek nie z własnej winy pochodzącej niemocy stał się niezdolnym do zarobkowania. Wymaga więc statut dziesięć przynajmniej lat czynnej służby. Ktoby nie z niewłasnej winy przez rok cały pozbawiony był posady, ten aby nie przestać być członkiem Towarzystwa, będzie winien usprawiedliwić się ze swej bezczynności; kto pozostanie dwa lata bez obowiązku nie usprawiedliwiwszy się należycie, przestaje być członkiem Towarzystwa, dopóki znów w czynną służbę nie wejdzie. Jest to bardzo ważny warunek, podnoszący znaczenie i doniosłość całej instytucyi; jest on bowiem rękojmią, że tylko pracowitość i poczciwość będzie nadawać prawo do korzystania z jej dobrodziejstw; wpłynie on niezawodnie w wysokim stopniu na uzacnienie warstwy społeczeństwa składającej Towarzystwo, skoro każdy członek jego wiedzieć będzie, że tylko nienaganne postępowanie i oddanie się użytecznej w społeczeństwie pracy zabezpieczy mu pomoc w chorobie lub niedostatku i opiekę dzieciom jego. Z tej strony uważane Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych przedstawia się jako instytucya wielkiej doniosłości moralnej w rozwoju społecznym.

Oficyaliści prywatni obwodu Tarnopolskiego zawiązali już pomiędzy sobą od lat kilku Towarzystwa podobne, na podstawie statutów, bez żadnej prawie odmiany przyjętych, takiegoż samego Towarzystwa i w W. Ks. Poznańskiem. Statuta jednakowoż Towarzystwa krajowego, na którego czele stanęli jak wiadomo pp. Bolesław Augustynowicz, Henryk Strzelecki, Jan hr. Załuski, Stefan hr. Zamoyski, Włodzimierz hr. Baworowski, Eligiusz Białoskórski i Mieczysław Szczepański; mają tę zaletę, że oznaczają pewną stopę zapomogi, odpowiednio do ilości wpłaconych wkładek udziałowych, podczas gdy statuta Towarzystwa Tarnopolskiego nie oznaczają takowej stałej stopy, pozostawiając wysokość zapomogi uznaniu zarządu Towarzystwa. Najlepiej uczyniłoby Towarzystwo Tarnopolskie, gdyby się połączyło z nowo-zawiązującem się Towarzystwem krajowem. Przeciwnie zaś najszkodliwszy uczyniłoby krok, gdyby jak mu to z niektórych stron doradzano, zechciało się w chwili obecnej samo przeistoczyć w Towarzystwo krajowe, czem sparaliżowałoby inicyatwę i usiłowania osób, które się dzisiaj sprawą tą zajęły, a pomimo tego nie osiągnęłoby pożądanego celu. Do przeprowadzenia bowiem w życie takiej instytucyi krajowej i utrwalenia jej była potrzeba najprzód rozległych wiadomości fachowych, potrzeba zupełnego oddania się jej i poświęcenia na to wiele czasu, którego nie mają do rozporządzenia w czynnym obowiązku pozostający oficyaliści, potrzeba wreszcie obok moralnej także rękojmi majątkowej, budzącej wszechstronne w kraju zaufanie; o co wszystko trudno w małem obwodowem kółku oficyalistów prywatnych. Lepiej nie paraliżować inicyatywy dzisiejszej, ale przeciwnie iść z nią ręka w rękę i wesprzeć swem przystąpieniem, a skoro instytucya zostanie już w życie wprowadzoną i utrwali się, po trzech latach walne zgromadzenie delegatów ujmie ster jej i zapewni autonomią. Jest to najwłaściwsza droga postępowania, jeżeli rzecz w samym zawiązku nie ma być narażoną na zwichnięcie i opóźnienie.

Lwów 19 kwietnia.

+ W przeszłym liście dotknąłem jednej strony wielkiego socyalnego zadania, strony zaiste łatwiejszej kwestyi ludowej. Łatwiejszej, bo łatwiej obmyślać drogi dla tego, kogo już sam duch czasu popycha naprzód, niż dla tego, komu ten duch czasu staje w drodze; łatwiej młody szpaler co wewnętrzną siłę co raz to bujniej wyrasta, obcinać do pewnej formy i strzedz od szkodliwych wpływów, niż rozłożystego kilkowiekowego dębu, którego wnętrze wypalili pasterze, którego koronę burze potrzaskały, niż tego dęba, który nam tyle o przeszłości przechowuje wspomnień i ocienia w chwili skwaru, utrzymać w jednej wegetacyi i wzmocnić wstrząśnione burzami korzenie, aby miały skąd dostatecznych sił żywotnych zaczerpnąć.

Precz z karczownikami, co świętokradzką dłonią chcieliby ostatnie dać cięcie temu rozłożystemu drzewu, precz z teoryami, które twierdzą, że warstwy społeczne ulegają przeżyciu, że je trzeba częstokroć usuwać, aby nie zawadzały innym, świeżym zastępom. Lecz nie dosyć odepchnąć te teorye, to tylko jest działanie przeczące, dopiero obronne; ale trzeba twierdząco wystąpić, trzeba wzmocnić grunt pod korzeniami tego dębu, w nowych stosunkach społecznych i ekonomicznych wskazać miejsce dla synów przeszłości.

Powtórzę tu to, co równocześnie z uchwałą prawa gminnego powiedziałem, że nam to prawo jest niedostateczne i nieodpowiednie, nie dla ludu, ale dla większej własności. Lepiej może wystawić ten lud na próby samorządu gminnego, acz nieudolnie będzie on próbował utorować sobie drogi, bo choć trochę samodzielności w sobie wyrobi, acz te próby musi opłacić niejedną stratą. Ale dla tak zwanych obszarów dworskich oddzielenie od gminy to przecięcie arteryi życia społecznego; postawienie jako jednostki wobec zbiorowości dworu naprzeciw gminy to odosobnienie go na zawsze i wobec wzajemnego stosunku solidarności społecznej zrobienie go wyjątkiem, anomalią. Dwór reprezentuje bądź co bądź kapitał cywilizacyi, powagi, tradycyi, który leżeć musi darmo, bo z zmianą stosunków poddańczych odjęty mu jest przywilej i obowiązek działania na gminę, a w nowych stosunkach nie wzięto w rachubę tego kapitału, nie zużytkowano go już nie na podstawie poddaństwa ale wzajemnego zaufania.

Przeto leży kapitał ów martwo, marnieje. Daremnie, obywatela na wsi polskiej nie przeistoczy w prostego producenta, fabrykanta chleba, bo on odzierżył tradycye, reprezentuje idee, które on jeden tylko wdrożyć może, i jak je przyjął od przeszłości, tak je wylać winien na przyszłość.

Jeśli ekonomicznie podstawą jego może być tylko to stanowisko producenta, fabrykanta chleba, to socyalnie podstawa ta moralna mieści w sobie całą misyą. Wiemy, że pierwej o chleb niż o prawo społeczne dobijać się trzeba; widzimy, że w koło nas tysiące szlachty pada, co się nie obliczyła z temi kamiennemi warunkami większej produkcyi rolnej — ale jądro idei szlacheckiej, idei socyalnej, która dość jest szeroką, aby się do wszystkich czasów zastósować, leży właśnie w tej misyi, w tej idei. Dokąd ona niezapoznana, smagani od losu, ale dostoją synowie szlachty na swem stanowisku, nie wywróci się ten wielki dąb.

Nie chcę znów przeceniać tej misyi, ani nie usiłuję objąć całego politycznego i socyalnego rozwoju kraju w tych ramach przeszłości; wiedzą wszyscy, że pod tym względem minione już czasy. W polityce nie społeczne wpływy rozstrzygają, i nie chodzi tutaj o walkę warstw społecznych, ale są dwa prądy dodatni i ujemny, organiczny i dezorganizujący, który pod różnemi formami działa, i często wbrew tradycyom i stanowiskom grupuje swoich szermierzy.

Nie ma idei szlacheckiej w polityce, ale jest w życiu społecznem, jest w gminie. Uwolniona od przywilejów, uwolniona od obowiązków i odpowiedzialności, ma ten zasób tradycyi, który zamienić winna za młode ożywcze siły z ludu za oczerpnięte. Ten sojusz „z szlachtą polską polski lud“, dziś jak przed laty jest kamieniem węgielnem harmonii społecznej.

Lecz przyglądnijmy się co rychlej tym nieróżowym zaiste stosunkom ekonomicznym, gdyż już może za wiele powiedziałem co do socyalnego stanowiska, aby mnie nie pomówiono o marzycielstwo.

Stan ekonomiczny marzyć nie dozwoli. Ktoś twierdził, że gdyby zrobić bilans czynny i dłużny większej własności, wydzielając kilkanaście fortun możnych panów, a pewno *minus* przewyższy tym razem *plus*. Ekonomistaby tu zrozpaczał, a po takim rachunku powiedziałby, że o tem nie ma co mówić; lecz my z historyi tego społeczeństwa znamy dziwnie elastyczną naturę całej tej warstwy, co zawsze za wszystkich się ofiarowała i wszystko przetrwała. Wiemy też, że niewiele potrzeba, aby się podźwignęła i tym razem z upadku.

Coraz to więcej jednak ludzi spostrzega niemożliwość tej drogi ekonomicznej, gospodarstwa w dawnych rozmiarach przy nowych warunkach. Różne środki doradzają, aby z tego stanu wyjść; najwięcej heroicznem lekarstwem jest wolność parcelowania. Środek ten uruchomienia ziemi wydawał nam się zawsze ekonomicznie nieprzynosić korzyści a społecznie być procesem rozkładowym. Wolelibyśmy zaczynać reformę od oszczędności jak od wyprzedaży, bo na to zawsze będzie dosyć czasu, wolelibyśmy czynszowanie i parcelami wydzierżawianie niż rozkład własności, który sprowadza proletaryaty wszelkiego rodzaju.

Gdybym był posłem, to na tem samem posiedzeniu, na którem uchwalonoby bezwzględną wolność parcelowania, wniósłbym o wolność tworzenia majoratów tak włościańskich jak i większej własności. Uruchomienie ziemi jak monety potrzebowałoby przeciwwagi we fideikomisach, aby idea dziedzictwa ziemi, własności ziemskiej, się utrzymała, ta idea, podstawa wszystkich osiadłych społeczeństw.

Cóż przeto w tak trudnych warunkach pozostaje tym czynnikom społecznym, na których moralnie ciąży zawsze taka waga, a materyalnie coraz bardziej zapada grunt pod stopami. Przedewszystkiem należy nieścieśniać przed sobą horyzontu, ale przeciwnie chwytać się różnych środków.

Przeciwnicy parcelowania większej własności, jako ogólnego środka, bo przy dzisiejszym stanie ukazałyby się w kilku latach rozorane między $^3/_4$ części kraju, wiedzą jednak, że produkcya rolna innych wymaga warunków niż dawniej.

Właściciele dzisiejsi nie są tem jeszcze co fermiery za granicą, a tu fermierów potrzebą. Nie możemy nawet od nich wymagać, aby wyrzekłszy się przyzwyczajeń z lepszych czasów, co jest koniecznością, zarazem abdykowali z wyższego towarzyskiego i intelektualnego sposobu życia. Na roli trzeba być fermierem albo kmieciem i sama reforma w wydatkach nie wystarczy, ale trzeba osobno utworzonych do tego ludzi.

Przeto nie wywłaszczając się z ziemi niech synów rzucą na inne pola — wszak tyle ich leży odłogiem. Będzie to zapewne powtarzaniem tyle razy powiedzianych rzeczy: stan duchowny, urzęda, przemysł i handel. Ależ nigdy dosyć powtarzać tych rzeczy, w których leży jedyny ratunek.

Jak w stosunkach familijnych, jeśli któraś rodzina odosobnia się, nie łączy z innemi rodami, upadać musi—tak i pewien zawód socyalny nie połączony z innemi gałęziami, jakaś warstwa społeczna, która w jednem tylko kierunek działa, musi zostać odosobnioną i odciętą od całego rozwoju socyalnego. Względy tu równie ważne moralne jak materyalne; jeśli chodzi tutaj o rozprzestrzenienie przed sobą horyzontu pod względem ekonomicznym, to również jest ważnem, aby socyalnie mieć na wszystkich punktach posterunki rozstawione.

Rzucając się indywidualnie w inne gałęzie i radząc samym o sobie, łatwiej i ziemię utrzymać na lata odpoczynku i wytchnienia, tak jak była ona niańką naszego dzieciństwa.

Przedewszystkiem tedy chodzi, jak z jednej strony o kierunek edukacyjny młodego pokolenia, tak z drugiej o utworzenie klasy fermierów. Tych gdzie szukać? przedewszystkiem kmiecie i przedmieszczanie stanowiliby najwłaściwszy do tego zawodu materyał. Kierunek szkół rolniczych powinien i na to zwrócić baczną uwagę, że tu nie tyle chodzi o wydanie ekonomów i rządców jak samoistnych gospodarzy, co mały kawałek ziemi i mały kapitał umieliby połączyć w celu wyprowadzenia jak najwyższej produkcyi.

Objaw to ogólny, że znikła warstwa ekonomów, odegrawszy nader smutną rolę w dziejach społecznego rozwoju—tutaj znów jest próżnia jak zwykle w naszem społeczeństwie, któremu zawsze brak na pośrednikach, na środkowych czynnikach, brak stanu średniego. Miara bowiem i oświaty i dążeń socyalnych trudno u nas się oznacza do pewnego tylko stopnia rozwoju, ale albo dobiega do wyższych albo zupełnie upada. Przy tem stosunek zależności od chlebodawcy coraz mniej rozumiany; może łatwiej będzie dojść do podobnego fermiera, który nie będzie zależnym; a wyprowadzić go znów trzeba nie z tych co upadają, ale z tych co się podnoszą; ze zbankrutowanego właściciela nie będzie fermiera, ale z zabiegliwego i zamożniejszego kmiecia.

Zadanie bowiem społeczne jest zawsze niesprowadzać po szczeblach drabiny socyalnej na dół, ale zawsze do góry, a tych którzy się chwieją na wyższych szczeblach podtrzymać i wzmocnić.

Wiele tu także zależy na oparciu całej tej drabiny socyalnej na pewniejszej podstawie, i jeśli pomyślny obrót polityczny, choć kilka lat mniej przepełnionych katastrofami niż poprzednie, utwierdzą ją i wzmocnią — to bodaj czy jednego wichru nie wystarczy, jedna klęska jeszcze, aby ją wywrócić, a ci co na wyższych szczeblach tem szkodliwiej runą.

Stąd kwestye polityczne, dualizmy i autonomia, nawet wypadki polityki zewnętrznej nie są obojętnemidla społecznego rozwoju, ale zawsze liczyć się z nimi więcej trzeba ujemnie niż dodatnio; mogą sprowadzić upadek i klęski, ale nie mogą tam nadać sił, gdzie ich nie ma z wewnętrznego rozwoju.

Paryż 19 kwietnia.

Potwierdzają się pogłoski o tajemnym traktacie między Francyą a Holandyą. Dla uchronienia się w razie wojny od napadu pruskiego i ułatwienia sprzedaży Luxemburga, król holenderski postanowił, że sprawa Luxemburska nie będzie już prowadzoną przez dyplomatów holenderskich, lecz przez jego osobistych ajentów. W skutek tego przybył tu minister holenderski baron Tornaco. On to a nie p. Lightenwald, pełnomocnik holenderski, będzie traktował dalej w Paryżu o kwestyę luxemburską. Kwestya ta bardzo się zaognia. Anglia straciła nadzieję utrzymania pokoju. Sądzono, że obrady parlamentu Rzeszy północnej będą burzliwe, i że dla tego roznoszono wieść o pokoju, ale obrady te skończyły się według życzeń hr. Bismarka. Mowa tronowa Wilhelma I, podczas której p. Benedetti nie był obecnym w loży dyplomatycznej, wziętą została za dowód, że Prusy nie wyjdą dobrowolnie z Luxemburga. Giełda spada. U dworu ma się prowadzić zacięty spór, bo kiedy p. Rouher i margr. Lavalette przemawiają za zrzeczeniem się Luxemburga i pokojem, margr. Moustier ma być za wojną, lubo radzi ją odłożyć na czas późniejszy. Cesarzowa, ks. Napoleon i jen. Fleury mają być za wojną bez zwłoki. Cesarz jeszcze nie wyrzekł ostatniego słowa. To co tu podaję, może być niedokładnem w szczegółach, ale jest prawdziwem co do stanu rzeczy. Dzienniki legitymistowskie, które marzą jeszcze o restauracyi z r. 1814, domagają się pokoju. Toż samo czynią do pewnego stopnia dzienniki republikańskie, marząc o roku 1848, co służy za dowód, jak dalece duch stronnictw tamuje uczucie patryotyczne. Oburzenie na Prusy szybko się wzmaga, nawet w klasie przemysłowej i handlowej. Widząc, że z obawy wojny praca się zatrzymała, stan średni przekłada rychłą wojnę nad niepewność. Najzagorzalszymi stronnikami wojny są dzienniki alzackie. Marszałek Niel ułożył rozległy i radykalny plan zbrojenia się, który w razie decyzyi Cesarza, może być wykonany śpiesznie i łatwo. Znosi on w armii przybory zbytkowe, a zwiększa pożyteczne. Samo zniesienie muzyki w pułkach jazdy daje 2500 koni. Jeżeli, jak o tem napomykają, cała żandarmerya ma być zamienioną na pieszą, Francya znajdzie z łatwością do 30,000 dobrych koni i zaprowadzi w swym budżecie oszczędności ogromne. W szczegóły planu marszałka wchodzić nie mogę. Nie liczy on wcale na reorganizacyą, którą zajmuje się Ciało prawodawcze, bo ta nie może wejść tak prędko w wykonanie, lecz organizuje armią według zasobów obecnych, które znajduje dostatecznemi. Zdaniem marszałka, armia francuska potrzebuje najwięcej 6 tygodni kampanii. Korpus mexykański wrócił już prawie całkiem do Francyi, marszałek Bazaine codzień jest spodziewany.

W razie wojny, rachują tu na neutralność Ameryki i Anglii. O Rosyi mówią rozmaicie. Rząd jest pewny, że Austrya i Włochy wyjdą z neutralności, jak tego będzie potrzeba. P. Ratazzi trzymał się zawsze Francyi, a książę Grammont powiózł do Wiednia ważne propozycye. Według niektórych twierdzeń, baron Talleyrand miał także zrobić jakieś propozycye gabinetowi petersburskiemu. Ruch kuryerów dyplomatycznych jest wielki. P. Drouyn de Lhuys nie opuszcza Paryża, i jego przyjaciele utrzymują, iż może wrócić do władzy.

Dzienniki francuskie podniosły artykuł *Zukunft* berlińskiej, który wojnę Francyi z Prusami nazwał przeciwną cywilizacyi. We Francyi marzono długo o podobieństwie przeciągnienia na stronę zachodu Prus w imię potrzeb cywilizacyi, ale znikły już ostatnie marzenia. Prusy nie reprezentują cywilizacyi, lecz przemoc; chęć pochłonienia duńskiego Szlezwiku i dzielnicy polskiej są tego dowodem. Protestacya posłów polskich w parlamencie Rzeszy północnej sprawiła tu głębokie wrażenie.

Dla skończenia w Ciele prawodawczem walki wpływów, Cesarz mianował nie jednego wice-prezydenta lecz dwóch, pp. Gonin i Hieronima Davida. Mianowanie ostatniego, który jest przyjacielem pana Rouhera, brane jest za rodzaj ustąpienia ministrowi; ale tak nie jest. P. Rouher i jego klub przy ulicy Arcade mają prawo do względów, bo są wylanymi imperyalistami. Komisye zbierają się w biórach Izby, pomimo świąt wielkanocnych. P. Granier złoży w końcu miesiąca raport o reorganizacyi armii.

P. Mercier, poseł francuski w Madrycie, przyczynił się do pogodzenia Hiszpanii z Anglią. Cesarz dał mu za to tytuł barona.

Emil Girardin został skazany powtórnie na 5000 fr. kary. Zmienił on tryb pisania i jest dziś wojowniczym w *Liberté*. Dziennik jego nie sprzedaje się jeszcze na ulicach.

Wystawa zaczyna budzić coraz większą ciekawość. Wszyscy wyznają, że będzie piękną. Przybył tu p. Gladstone zupełnie omylony i rozczarowany. Opuścili go w parlamencie jego przyjaciele, i to w sposób, który wygląda na zgorszenie; ale tego wymagał konserwatyzm Anglii, w chwili zabierania się kontynentu do nowej wojny. Z patryotyzmu, parlament poświęcił reformatorską zasadę. Ks. Oskar Szwedzki bywa często na wystawie. O pogłosce, że na wystawę mają przybyć Car Aleksander z żoną, nie wiadomo co powiedzieć. Byli oni zaproszeni jak inni monarchowie, ale skoro nie przybył do Paryża żaden monarcha, trudno przypuścić, aby chcieli stanowić różnicę.

Cesarzewicz jest prawie zupełnie zdrów, i nie pojedzie do Kreuznach.

Kraków 23 kwietnia. Minister sprawiedliwości nadał posadę sekretarza sądu obwodowego w Tarnowie Władysławowi Łopackiemu, adjunktowi przy tymże sądzie.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Wiktora Strzeleckiego, aktuaryusza sądu powiatowego w Brzeżanach, tymczasowo adjunktem sądowym w Janowie.

Wiedeń 21 kwietnia. Za miesiąc niespełna, dnia 20go maja N. Pan zagai pierwsze posiedzenie Rady państwa mową tronową. Otwarcie Rady państwa spóźniło się o 10 dni z powodu koronacyi Cesarza na króla węgierskiego, która się dopiero — podług ostatnich wiadomości — odbędzie w pierwszych dniach czerwca. Przed koronacyą chciano koniecznie uniknąć rozpoczęcia narad nad zmianą konstytucyi lutowej; od 20go do końca miesiąca maja zaś Rada państwa po sprawdzeniu ważności wyborów zdoła zaledwie ukończyć obrady nad adresem. Koronacya w Budzie przerwie posiedzenia na czas krótki.

Główny przedmiot zajęcia dla Rady państwa stanowić będzie załatwiona już *de facto* kwestya węgierska. Odbywają się właśnie narady z prezesem ministrów węgierskich hr. Andrassym co do sposobu porozumienia się rządu z zgromadzeniem konstytucyjnem w Wiedniu, to jest co do tak zwanego *modus procedendi*. Pod tym względem *Pester Lloyd* wyświeca obecny stan kwestyi węgierskiej w sposób, zdaniem naszem najbardziej odpowiedni chwilowej sytuacyi:

„Sejm węgierski zaraz po swem zebraniu się (to jest koło 1go maja) przystąpi do rewizyi ustaw z roku 1848. Rząd żąda wykreślenia ustępów o godności palatyna, o gwardyi narodowej i o zakazie rozwiązania sejmu przed uchwaleniem budżetu rocznego. Sejm życzenie to z pewnością uwzględni; poczem ułoży królewski dyplom inauguralny, który zarazem zawierać będzie postanowienie, aby król po odbytej koronacyi nie tylko zmienionym ustawom z r. 1848, lecz także uchwale sejmowej w kwestyi spraw wspólnych natychmiast sankcyi udzielił, przez coby pomienione ustawy uzyskały moc obowiązującą w Królestwie Węgierskiem. W ten sposób stanie zupełna między koroną a Węgrami ugoda, która w maju lub w czerwcu będzie przedmiotem narad Rady państwa. Jeżeli Rada państwa przyjmie *en bloc* przedłożone sobie punkta ugody, natenczas dopiero dzieło pojednania ukończonem nazwać będzie można; gdyby się Rada państwa na niektóre punkta zgodzić nie chciała, dalsze w tej mierze układy nie między obu reprezentacyami, lecz między ministerstwami toczyć się mają, a dopiero o dozwolonych ustępstwach jednej lub drugiej strony rząd zawiadomi sejm węgierski i Radę państwa; gdyby atoli Rada państwa w zupełności miała odrzucić zapadłą z Węgrami ugodę, rozwiązaną zostanie a rząd nowe przedsięweźmie wybory.“

Oprócz kwestyi węgierskiej Rada państwa w ciągu długiej, bo trzy miesiące trwać mającej kadencyi obradować będzie nad projektem o odpowiedzialności ministrów i nad zmianą osławionego § 13 patentu lutowego.

W Wiedniu deputowani niemieccy już dziś krzątają się koło ułożenia wspólnego programu działania w Radzie państwa. Narady ich, mające cechę poufnych raczej gawęd, do tej chwili dosyć grubą pokryte są tajemnicą, do której wdzierać się wcale nie ma potrzeby.

Jutro zestawimy prawdopodobny stosunek liczebny między federalistami i członkami stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy zasiadać mają w Radzie państwa.

— Drugim faktem, którym nas atoli *Wiener Zeitung* wcale nie zaskoczyła, jest dymisya bar. Wüllerstorffa. Były minister handlu i wiceadmirał obejmuje w jesieni naczelne dowództwo nad wyprawą austryacką do wschodniej Azyi; tj. do Chin, Japanu i Siamu. Wystąpił baron Wüllerstorf z gabinetu z powodów wyłuszczonych przez wiedeńskiego korespondenta naszego. Uszczuplony znacznie zakres działalności nie dozwolił mu dłużej pozostać w urzędzie; wobec zbliżającego się otwarcia Rady państwa wolał czem prędzej ustąpić, aby nie ściągać na siebie zarzutów, zresztą niesłusznych, bo energii byłego ministra handlu zawdzięczyć należy zawarcie licznych traktatów handlowych. Tak więc twórca dualizmu p. Beust wnet zostanie wszechwładnym, bo jedynym panem w gabinecie austryackim, a wystąpienie jednego ministra po drugim najlepiej dowodzi chwiejności obecnego systemu. Słuszną robi uwagę Schuselka w *Reformie* pisząc o dymisyi ministra handlu: „Jeszcze jeden owoc upadł, lecz nie z przyczyny dojrzałości, ale z powodu zgnilizny“.

Dziwnym zaiste jest skład dzisiejszego ministerstwa austryackiego. Co za niesłychana i nieznana w innych państwach kumulacya urzędów! Ponieważ dni p. Komersa — tego według *Wanderera* ostatniego z Mohikanów — również są policzone, p. Taaffe zaś jest li ministrem przechodnim, przeto gabinet wiedeński składa się właściwie z trzech ministrów, p. Johna, p. Beusta i p. Beckego. Minister wojny wobec Rady państwa tą razą wcale nie wystąpi; tak więc Rada państwa, będzie miała przyjemność powitania dwóch tylko ministrów p. Beusta, ministra politycznego i p. Beckego, ministra ekonomicznego. Jedna z tych dźwigni całej obecnej budowy konstytucyjnej p. Beust łączy w osobie swojej następujące godności: jest on prezesem rady ministrów, ministrem domu cesarskiego, ministrem spraw zewnętrznych, ministrem policyi, tymczasowym ministrem wyznań i oświecenia i naczelnikiem biora prasowego. Za wielkie zaiste ciężary na barki jednego człowieka. W ślady jego wstępuje p. Becke; jest on ministrem skarbu całej monarchii, ministrem skarbu zachodniej połowy państwa, a dzisiejsza *Wiener Ztg* przynosi nominacyę jego na prowizorycznego ministra handlu.

Z tego wszystkiego można niezłomne powziąść przekonanie, z jakiemi trudnościami p. Beust ma do walczenia w ułożeniu listy ministrów austryackich, trudności tem większe, o ile zadaniem jego jest ukonstytuowanie dwóch ministerstw, bo ministerstwa dla całej monarchii i ministerstwa dla krajów z tej strony rzeki Litawy.

Według przyjętego w innych państwach zwyczaju przed wystąpieniem którego z ministrów z gabinetu, już dawno znaleziono jego następcę. W Austryi obecnie zaś jakaś anomalia w tym względzie panuje; jeden z najważniejszych urzędów państwa, jakim niezaprzeczenie jest ministerstwo oświecenia, do dziś dnia pozbawiony swego naczelnika. Dowcipnie się wyraził baron Villani w sejmie czeskim, że z powodu panującego w Austryi dualizmu, trudno znaleść ministra oświecenia, bo trudno znaleść człowieka, któryby na to się zgodził, że Bukowina leży w zachodniej połowie państwa.

— *Gazeta wiedeńska* ogłasza patent cesarski oznaczający termin zwołania Rady państwa, tudzież dwa pisma odręczne N. Pana:

Patent cesarski z d. 20 kwietnia 1867

dla wszystkich krajów koronnych z téj strony Litawy.

My Franciszek Józef pierwszy z Bożéj łaski Cesarz austryacki, król węgierski, czeski, król Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi itd.

rozporządzamy odwołując się na postanowienie nasze z d. 4 lutego b. r., udzielone sejmom obwieszczeniem rządu z d. 11 lutego b. r:

Rada państwa zwołaną jest na dzień 20 maja 1867 do naszego głównego i stołecznego miasta Wiednia.

Dan w naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 20 kwietnia roku tysiącznego ośmsetnego sześćdziesiątego siódmego, naszych rządów dziewietnastego.

Franciszek Józef w. r.“

Beust w. r. *Komers* w. r. *John* w. r.
Becke w. r. *Taaffe* w. r.
Na rozkaz najwyższy:
Bernard *Mayer* w. r.

Wspomnione pisma odręczne N. Pana opiewają:

Kochany baronie Wüllerstorfie! Przychylając się do prośby Twojéj, uwalniam Cię od obowiązków ministra handlu i gospodarstwa a nadając Ci równocześnie wielką wstęgę Mojego orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy wynurzam Ci zupełne uznanie za oddane Mi wierne usługi.

Wiedeń 18 kwietnia 1867.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Becke! Zostawiając Ci urząd ministra skarbu, poruczam Ci tymczasowo także kierownictwo ministerstwa handlu i gospodarstwa.

Wiedeń 20 kwietnia 1867.

Franciszek Józef w. r.

— Stan kwestyi chorwackiej w niczem się nie zmienił; w sprawie nominacyi p. Cseha na komisarza miasta Rieki, jeszcze nic stanowczego nie zapadło. Dnia 1go maja sejm zagrzebski otwartym zostanie; wice-prezes sejmu zaprosił wszystkich deputowanych na poufną konferencyę. Między innemi postanowili żadnych nie szczędzić zabiegów, aby na sejmie chorwackim pogranicze wojskowe także było reprezentowanem. Bawiący obecnie w Wiedniu ban Chorwacki bar. Sokcewicz, podjął się wyjednania tej koncesyi u N. Pana.

— Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło już kilka projektów zmiany ustaw, zwłaszcza projekt nowej procedury cywilnej, które staną się przedmiotem narad konstytucyjnych w Radzie państwa, gdzie zapewne wybrana z jej grona sekcya wyda swoją w tej mierze opinię. W tych dniach opuścił właśnie drukarnię rządową *projekt nowej ustawy karnej o zbrodniach i przestępstwach*. Minister sprawiedliwości podając projekt ten do wiadomości publicznej poleca nową ustawę — równie jak dotychczasowe projekta — krytycznemu rozbiorowi dzienników politycznych i prawniczych. Do projektu nowej ustawy karnej dołączone są motywa referenta, tudzież komisyi ministeryalnej, która pracy tej dokonała.

Niebawem pojawi się także *projekt nowej procedury karnej*, według której *sądy przysięgłych* rozstrzygać będą o najcięższych i najważniejszych zbrodniach.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim Namiestnictwom, aby na przyszłość podania stowarzyszeń o zmianę statutów zawierały porównawcze zestawienie dotychczasowych i nowo żądanych paragrafów dotyczących statutów. W ten sposób podobne podania spieszniejsze nierównie znajdą załatwienie.

— *Wiener Abendpost* z zupełnie wiarogodnego źródła zapewnia, że zaginione niby karty wojenne Wołoszczyzny znaleziono w archiwum wojennem. Dzienniki wiedeńskie, a szczególnie prażska *Correspondenz* powątpiewają o prawdziwości tego doniesienia.

— Nowo zamianowany arcybiskup Kaloczy Dr Ludwik Haynald, dotąd arcybiskup Kartaginy *(in partibus infidelium)* ma dopiero lat 51. Dr Haynald odznacza się głębokiem wykształceniem, którego nie tylko w dziedzinie nauk teologicznych, ale nawet na polu politycznem w r. 1861 niezbite dał dowody. Piastował on już godność biskupa Siedmiogrodu.

— W niedzielę odbył się w Wiedniu pogrzeb byłego ministra wojny jenerała Franka, który umarł w Paryżu w 61 roku swego życia.

Królestwo Polskie.

Ukazem do rządzącego Senatu z dnia 31 marca (12 kwietnia) rzeczywisty radzca stanu Markus dyrektor prezydujący w Komisyi skarbu w Królestwie Polskiem, po zwinięciu tej władzy i poddaniu jej ministerstwu skarbu w Rosyi, obok pozostawienia go przy innych urzędach i godnościach, zawiadywać będzie zarządem finansowym w Królestwie na zasadach ukazu z d. 28 marca (9 kwietnia) 1867 (p. *Czas* Nr 93).

— Rozkazem z d. 6 (18) kwietnia, jenerał porucznik bar. Meller-Zakomelski, naczelnik 3ej dywizyi piechoty gwardyi, pełnić będzie zastępczo po śmierci jen. Korffa obowiązki naczelnika oddziału gwardyi w Królestwie Polskiem.

— Jenerał Suchozanet, który otrzymał był niegdyś darowizną dobra Konsodzie w powiecie Kalwaryjskim gubernii Augustowskiej, dostał teraz dodatkowo sąsiedni folwark Luki. Podobnież dymisyonowany jenerał jazdy Tuczek, posiadacz dóbr donacyjnych Zagość w powiecie Stopnickim, otrzymał nową donacyą wieś Sielce w powiecie Miechowskim; a księżna Wachwakow, córka pułkownika Uszakowa, który otrzymał był w darze dobra Lubartowska w powiecie Olkuskim, dostała teraz dodatkowo wieś Tempoczew w powiecie Miechowskim.

Rosya.

Siewierniaja Poczta ogłasza preliminarz budżetu na rok 1867. Wyjmujemy z niego następujące ogólne cyfry czystych dochodów i wydatków po potrąceniu kosztów poboru:

Dochody:	rubli
Podatki stałe (do których zaliczają się opłaty konsensowe, ...	51,595,422
Podatki niestałe (opłaty, akcyza, cło)	171,394,902
Regalia (monopole)	1,016,748
Dochód z dóbr skarbowych	50,057,235
Wpływy różnego rodzaju	46,016,746
Dochody z Królestwa Polskiego, o ile nie wliczone w budżet każdego ministerstwa	15,311,375
Dochody z kraju Zakaukaskiego . .	3,938,292
Wpływ z pożyczki angielsko-holenderskiej z 1866 r.	15,206,294
Razem	354,537,014

Wydatki:	
Na rzecz długu publicznego	73,846,155
Naczelne władze państwa	1,691,298
Synod	6,774,353
Ministerstwo dworu	8,919,742
„ spraw zagranicznych .	2,219,234
„ wojny	120,450,334
„ marynarki	16,643,115
„ skarbu	65,530,904
„ dóbr państwa	6,973,274
„ spraw wewnętrznych .	15,717,497
„ oświecenia	7,255,814
„ komunikacyi	22,403,032
„ poczt i telegrafów . .	14,263,797
„ sprawiedliwości . . .	8,315,684
Kontrola	1,716,952
Zarząd stadnin rządowych	568,084
Wydatki Królestwa Polskiego, o ile nie wliczone w budżet każdego ministerstwa	20,119,010
Wydatki z kraju Zakaukaskiego: z miejscowych dochodów	3,938,292
Takież wydatki z dochodów państwa	952,258
Domniemany niedobór w dochodach	4,000,000
Razem	402,298,829
Niedobór przeto wynosi rubli . . .	47,761,815

Oprócz tego postawione są na budżesie w stanie tak czynnym jak biernym wpływy i wydatki zwrotne wynoszące 16,078,064 rubli, tudzież specyalne wpływy obracane na specyalne wydatki budowy kolei żelaznych, które preliminowane są na 25,473,277 rubli, a pochodzić będą ze sprzedaży kolei żelaznej mikołajewskiej. Szczegółowy wykaz dochodów i rozchodów objęty jest przedstawieniem ministra skarbu Reuterna.

Nadmienić tu jeszcze należy, że z budżetu tego nie można wnosić o dochodach i wydatkach Królestwa Polskiego, albowiem część jednych i drugich przeniesioną jest już do ogólnych dochodów i wydatków cesarstwa, jak n. p. cła, akcyza, komunikacye i t. d.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia. Prześliczna pogoda sprzyjała w pierwszy dzień świąt. Po kościele wszystko spieszyło na Święcone pieszo lub w pojazdach, które zaległy znaczną część rynku najprzód pod Baranami, a późniéj u rogu ulicy Brackiéj. Początek Święconego odbył się atoli u Burmistrza w Ratuszu, gdzie w sali radnéj zebrali się radzcy miejscy, urzędnicy magistratu i wiele zaproszonych osób, między któremi radzca nadworny p. Possinger-Choborski, jenerał główno dowodzący fmp. Rodicz, komendant miasta, profesorowie Uniwersytetu itd. Przy długim stole wdłuż sali ustawionym tudzież przy kilku stołach pobocznych stanęli pospołu goście, spożywając Święcone stojący, jak to zwyczajem bywa. Sala i schody do niéj prowadzące przybrane były w krzewy i rośliny; przed galeryą umieszczony był herb miasta w zieleń przybrany a u przeciwległéj ściany popiersie Namiestnika kraju hr. Gołuchowskiego.

Święcone było krótkie, jak zwyczaj każe, a nie dla braku jadła i napitku, bo znaczna część zastawy posłużyła na posiłek ubogich, lecz że każdemu pilno było do domu, gdzie miał podejmować krewnych i przyjaciół. Jeden z radzców obszedłszy do koła, zebrał kilkadziesiąt reńskich dla ubogich rodzin na Święcone.

Święcone w ogóle chociaż jest jeszcze tu i owdzie nieco wystawniejsze, wszelako w porównaniu z dawnemi czasy, znacznie skromniéj obchodzone bywa co do ilości, jeśli nie co do jakości. A nie u nas samych mniéj już dzisiaj stoły uginają się pod zastawą i olbrzymiemi daniami. W wieku dzisiejszym znacznie mniéj jakoś ludzie jedzą i piją, chociaż nawzajem mniéj poszczą i suszą. Takich ostateczności jak dawniéj: z jednéj strony możność pochłonięcia ogromu mięsiw i dzbanów wina i miodu, a z drugiej wstrzymywanie się od jadła przez całą dobę a nietknięcie mięsa przez cały post, już dziś nie zdarzy się spotkać. Umiarkowanie większe cechuje dzisiejsze czasy, a dowodem tego bywa Święcone. Dość zajrzeć do starych kronik, pamiętników i różnych zapisków, aby z nich wyciągnąć ciekawe dla porównania z dzisiejszemi czasy opisy.

Literatura nasza stołownicza nie jest bowiem wcale uboga. Różnemi czasy różne bywały potrawy, przyprawy i zaprawy, których nazwy dziś poszły już w niepamięć. Wschód, zachód i południe, Francya, Hiszpania, Włochy, Węgry i Turcya, darzyły nas swemi przysmakami, a za każdem przybyciem do kraju czy to królowéj na tron polski wstępującéj, czy poselstwa zagranicznego, wchodziły do kraju nowe przybory kuchenne i nowe potrawy.. Najmniéj jednak zmianom uległo Święcone Wielkanocne; zmalała tylko ilość spożywanego jadła. Któżby zdołał dziś, jak ów Bohdan dworzanin księcia Bazylego Ostrogskiego zjeść na raz kapłona, gęś, prosię, pieczenie cielęcą, baranią, wieprzową i wołową, a zakropiwszy to wszystko czterema garncami miodu i wina, zakąsić Święconem? Niesiecki wynosząc zacność rodów, nie pomija i takich przymiotów.

Gospodynie nasze gdyby oprócz książek kucharskich po większéj części tłumaczonych z obcych języków, zajrzały czasem i do starych dzieł o sztuce kulinarnéj u nas traktujących, mogłyby się z nich dowiedzieć, jak to dawniéj u nas jadano, jakie to na Wielkanoc pieczono ciasta, baby i pierniki. Stanisław Czerniecki kuchmistrz wojewody Aleksandra Lubomirskiego, zaszczycony tytułem sekretarza królewskiego, wymienia w swojéj książce niezliczone rodzaje pieczywa. Są tam placki francuskie, angielskie, włoskie, hiszpańskie, genueńskie, wiedeńskie, tatarskie, bielskie, gdańskie, ciasta kręcone, puszkowe, moździerzowe, garnuszkowe, lejkowate, formiane, ulepkowe, konfektowe, owocowe, mleczne, serowe, opłatkowe, różane, figowe; mazurki, maczniki, jajeczniki; baby petinetowe, dziurkowate, lukrowane i t. d. i t. d.

Łukasz Gołębiowski w dziele swojem o zwyczajach w Polsce, o domach i dworach wiele zebrał materyałów dla domowego życia i obyczajów przodków naszych.

Wracając do tegorocznego obchodu świąt Wielkanocnych, wczoraj rano najstarszy radzca Magistratu p. Wisłocki w zastępstwie Prezydenta, który wyjechał był, na wieś w obecności komisarzy obwodów miasta, obdzielił 45 rodzin ubogich rękodzielników Święconem, oraz datkiem 5 złr., a to według przedstawienia właściwych komisarzy obwodowych. Na ten cel przeznaczył Prezydent 100 złr., wpłynęło z darów na jego ręce wniesionych 62 złr., a podczas Święconego w sali ratuszowéj zebrano 63 złr., razem 225 złr. Co zaś do jadła, którem również obdzielono ubogie rodziny, najwięcéj przyłożyły się do tego pp. hr. Husarzewska, Zakaszewska i Zawiszowa, nadesławszy gotowe Święcone.

— Magistrat wzywa obwieszczeniem z d. 18 b. m. wszystkich popisowych urodzonych w latach 1846, 1845 i 1844 zarówno miejscowych jak i innych poddanych austryackich czasowo przebywających w Krakowie, aby się w dniach 24 i następnych kwietnia stawili do poboru wojskowego przed komisyą poborową w domu pod L. 129 przy ulicy Kanonnéj, a mianowicie urodzeni r. 1846 stawić się mają d. 24, z r. 1845 d. 25, z r. 1844 d. 26 kwietnia, zamiejscowi zaś tu mieszkający d. 26 i 27 b. m., a to zarówno, czy otrzymali wezwanie lub nie. Jeśli obcy popisowi otrzymali od właściwéj władzy uwolnienie, winni się takowem wykazać.

— W piątek d. 26 b. m. Dr Józef Oettinger będzie miał wykład publiczny w sali Towarzystwa Naukowego: *O przesądach lekarskich.*

— Wczoraj przedstawiono po całotygodniowéj przerwie melodramat w 3 aktach z prologiem p. n *Gałganduch czyli Trójka hultajska* przez Nestroya. Farsa ta ułożona dla teatru przedmiejskiego w Wiedniu, mająca role główne zastósowane do zdolności aktorów tego teatru, u nas może budzić śmiech płaskiemi swemi dowcipami, ale ani treścią swą, ani postaciami, których u nas kopii nawet znaleźć nie można, zająć nie zdoła. P. Hennig grą swoją przypominał sławnego komika leopoldsztackiego teatru Scholza, pan Benda grał tę samą rolę, którą grywał Nestroy i starał się go naśladować ruchami, lecz to postać tak dla nas obca, że pomimo talentu nikt z polskich artystów właściwie oddać jéj nie może.

— Przybyli tu pp. Nowakowscy, artyści sceny lwowskiéj, celem wystąpienia w kilku gościnnych rolach. Ostatnie więc przedstawienia tego kursowe chwilowym tym nabytkiem, którego powinszować sobie tylko możemy, nabiorą interesu dla publiczności.

— Jutro we środę wieczór nie odbędzie się zapowiedziany koncert dobroczynny przez amatorów, z którego dochód przypadać miał w połowie na Zakład osieroconych chłopców, w drugiéj zaś na Dom przytułku i pracy, nie zaś, jak było ogłoszonem w zeszłym numerze naszego pisma, iż połowa dochodu ma iść na rzecz ubogich pod opieką Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo. Powodem tego odłożenia, ma być choroba jednéj z amatorek.

— W sobotę 27go danem będzie widowisko teatralne przez amatorów na korzyść zakładu Józefitów w Ruszczy.

— Tutejsze Towarzystwo lekarskie odbyło w kwietniu trzy posiedzenia: dwa zwyczajne d. 2go i 16-go b. m., nadzwyczajne zaś d. 9 t. m.

Na pierwszem Dr. Maciej Leon Jakubowski odczytał dokończenie swego sprawozdania z kliniki chorób dziecięcych za rok 1866, które wywołało dłuższe rozprawy. Dalej zajmowano się sprawą czytelni lekarskiej; wreszcie odczytano odezwę magistratu krakowskiego w sprawie ostatniej przeszłorocznej epidemii cholery. W celu dokładnego odpowiedzenia na przysłane zapytanie, wyznaczono komisyę złożoną z lekarzy, którzy podczas ostatniej epidemii najwięcej mieli do czynienia z cholerycznemi, a mianowicie DDrów Bobrzyńskiego, Blumenstoka, Jaszczurowskiego, Oettingera i Warszauera. Komisya wypracowała sprawozdanie, które odczytane zostało przez Dr. Warszauera na posiedzeniu nadzwyczajnem, umyślnie w tym celu zwołanem. Sprawozdanie to przyjęte przez zgromadzenie, w imieniu Towarzystwa przesłanem zostało magistratowi.

Na trzeciem posiedzeniu Dr. Sciborowski odczytał sprawozdanie z ostatniej pory zdrojowej w Szczawnicy. Dr. Kremer podał wyciągi z *Gazette des Hôpitaux* o chorobie nerwowej zwanej pląsaniną, wyleczonej za pomocą kąpieli z odwaru kozłka czyli waleryany.

Wreszcie Dr. Rozner przedstawił ciekawy bardzo przypadek rzadkiej choroby powieki, będącej następstwem ogólnego zakażenia ustroju, do historyi choroby podanej przez przedstawiającego. Dr. Rydel dołączył swoje uwagi, a w rozprawie toczonej nad tym przedmiotem kilku członków wzięło udział.

— Z powodu poruszenia na nowo sprawy odnowienia Sukiennic, przypomnieć się godzi, że w dzienniku naszym wielokrotnie sprawa ta podnoszoną była, głównie zaś w r. 1861, gdy w Nrch 132 i 133 pojawił się artykuł p. Łepkowskiego o przeszłości tego budynku, oceniający jego architekturę i różne plany odbudowy. Polemika wywołana rzeczonym artykułem poruszyła pióra pp. Pawła Popiela, konserwatora pomników (Nr. 141 i 185), Dr. Teofila Żebrawskiego, (Nr. 159), prof. i budowniczego Filipa Pokutyńskiego (Nr. 162). Wreszcie w tym samym przedmiocie zamieszczone były repliki w *Czasie* z tegoż roku w Nr. 142, 149, 159, 192, 193, oraz w tymże roku w dzienniku lwowskim *Głos* Nr. 157, w *Krakauer Ztg* Nr. 173. Wreszcie w dziele prof Łepkowskiego „Z przeszłości — Szkice i obrazy.“ (Kraków u Friedleina 1862) znajduje się (str. 93 do 117) rozprawa o Sukiennicach. Wzmianka niniejsza służy dla przypomnienia, albowiem głosy tylu kompetentnych w tym przedmiocie znawców będą zapewne wzięte na uwagę, gdy przyjdzie do wykonania myśli odnowy Sukiennnic, co dziś bliższem się już być zdaje aniżeli dotychczas.

— Mówiliśmy już o wydawanym zeszytami przez p. Kasparka naczelnika powiatowego dziele: „Zbiór ustaw, przepisów, instrukcyj i t. d. administracyjnych obowiązujących w Galicyi“, dla użytku władz gminnych i urzędników gminnych tudzież obywateli. Dzieła tego wyszły już cztery zeszyty, obejmujące: ustawę gminną z ordynacyą wyborczą, ustawę o obszarach dworskich, statut miasta Krakowa, patent z r. 1789 tyczący się gmin izraelickich z przepisami odnośnemi, ustawę o ordynacyi powiatowej z ordynacyą wyborczą, statut krajowy z ustawą wyborczą, ustawy odnoszące się do majątku gmin, do obowiązków gmin itd. a mianowicie objaśnienie praw, przepisów i rozporządzeń propinacyi, służebności, polowania, rybołostwa, dodatków do podatków konsumcyjnych, domowych, gruntowych, podatków zarobkowego, dochodowego, myta, mostowego i t. d. Dalsze zeszyty obejmować będą ustawy i przepisy wszelakiego zakresu spraw życia publicznego i gminnego, a mianowicie tyczące się nietykalności osób, utrzymywania dróg, policyi polowej, targowej, sanitarnej, czeladniej, ogniowej, ustawy o ubogich, zakładach dobroczynnych, szkołach, przepisy względem sądów pokoju, względem licytacyi i t. d. Całe przeto dzieło utworzy bardzo dogodny dla każdego urzędnika i obywatela podręczny zbiór najważniejszych ustaw, rozporządzeń i przepisów, z któremi nie łatwo się spotkać w potrzebie bez długich poszukiwań. Księgarnia Juliusza Wildta w Krakowie ma sobie oddaną wyłączną sprzedaż tego dzieła.

— *Nowy Sącz* d. 19 kwietnia.

(X. Y.) Niedawno temu czytaliśmy gdzieś twierdzenie, że Litwa jest ojcowizną Carów, otóż niebawem usłyszymy o Galicyi coś podobnego, a szczególnie o naszych Mazurach I jakże nie mają tego pisać, kiedy hydra „*russkaja*“ już i tu głowę podnosi. Do niedawna my tu tylko zdaleka słyszeliśmy, że jest jakaś tam na świecie graždanka; a dzisiaj tem pismem pojawiło się pod d. *8ho Cwitnia sozdane hospodynom A. Kłymkom parochom wo Mochnaczci świdoctwo ubozestwa Josefu Garberu.* Nasi luźni filologowie umieją tam trochę i moskiewskie, ale c. k. urzędom na filologiczne studia zupełny brak czasu, a jednak takowe świadectwo c. k. urząd w Grybowie „*vollinhaltlich*“ potwierdza.

Mochnaczka jest to osada Rusinów na granicy węgierskiej, dialektu rusko-słoweńskiego; korespondowano tam dotąd po polsku lub po niemiecku, lecz widać, że wojaże archeologów północnych pomiędzy Słowian węgierskich nieprożne rządowi swemu czyniły wydatki.

Jakkolwiek cześć dla każdej mamy narodowości, jednakże radzibyśmy, aby rusofile przynajmniej już uchwalonej trzymali się zasady, że autograf ma być polski, a ruski tylko przekład, a zatem w urzędowym polskiego używali języka, dołączając (gdy to już koniecznie być musi) tłumaczenie ludowo ruskie, a gdy się to tylko Wschodniej Galicyi tyczyć ma, cóż tu powiedzieć o Zachodniej, gdzie lud nasz na wskróś polski, do innego języka i innego abecadła ani w szkołach, ani za szkołą obowiązany nie jest, a dla księdza Klimka *graždanki* uczyć się wcale nie myśli.

— Komitet tarnopolski Stowarzyszenia prywatnych urzędników w Mikulińcach, którego przełożonym jest p. Romuald Makarewicz, zawiadamia nas pod d. 18 kwietnia o nowych wpływach na powiększenie funduszu żelaznego, a mianowicie: p. Jan Federowicz, uiszczając się z przyrzeczenia danego na liście subskrypcyjnej w r. 1862, nadesłał list zastawny na 1000 złr. m. k. czyli 1020 złr., hr. Włodzimierz Łoś i hr. Paulina Łosiowa po 25 złr. za rok 1867, obowiązując się przez lat 10 po 25 złr. wnosić, hr. Celestyna z Czyżów Zawadzka za rok 1867 złr. 10, pani Julia Żurawska złr. 10, X. kanonik Pniewski z Jaworowa złr. 20, pp. Dawid Parnas i Selig Sommer po złr. 10, Fawel Sommerstein 8 złr., S. C. D., Rudnicki Zygmunt, Wincenty Nurkowski, Jan Batecki, Aleksander Bryliński, Michał Pachnowski, Sydon Wiśniewski, po złr. 5; Elel Gutenstein, Antoni Sperl, Mikołaj Nazarkiewicz, Antoni Weselik, X. proboszcz Romanowski, Grzegorz Albert, po złr. 3; Michał Winiarski, Mieczysław Romanowski, Leon Albert, po złr. 2; Józef Stankowski złr. 1. Z Brzeżańskiego przez p. Achillesa Zuławskiego: p. Józef Mrażek złr. 2 i pp. Ludwik Szczepiowski i Kuczyński po złr. 1. Razem 1232 złr., co z poprzednio ogłoszonemi datkami wynosi złr. 3635 cent. 65.

— Rada miejska w Haliczu ustanowiła stypendyum 80 złr. rocznie dla syna mieszczanina halickiego uczęszczającego do szkół wyższych. Stypendyum to nosi imię hr. Agenora Gołuchowskiego i rozdawnictwo onego służy hr. Gołuchowskiemu dożywotnie, a następnie Radzie miejskiéj w Haliczu.

— Daniel Bogdanowicz kancelista powiatowy z Winnik, przeniesiony na spoczynek, żonaty i ojciec kilkorga dzieci, odebrał sobie życie w piątek w nocy, wystrzałem z pistoletu. Powodem samobójstwa był brak sposobu do utrzymania siebie i rodziny.

— Sąd krajowy we Lwowie zakazał pod d. 5 b. m. broszurę: „Napoleon III, terrytoryalne wynagrodzenie Francyi, przez Bolesława Świerszcza“ Lipsk 1867 u Pawła Rhode.

— W Zwięczycy w powiecie Rzeszowskim zgorzały 22go kwietnia budynki gospodarskie dworu, podobno z podpalenia. Szkoda wynosi 5,000 złr.

— Stypendyum 63 złr. utworzone przez mieszkańców obwodu Brzeżańskiego na pamiątkę zaślubin N. Pana, przyznanem zostało Karolowi Kowalskiemu, uczniowi gimnazyum w Brzeżanach.

— Nakładem Józefa Ungra w Warszawie wychodzić zaczęła poszytami historya rzymska Mommsena, w przekładzie wysłużonego profesora Dziekońskiego. Kiedy w Niemczech pojawiło się to dzieło po raz pierwszy, bo niejedną już przeżyło w krótkim przeciągu czasu edycyę, przyjęto je z niesłychanym zapałem, chociaż historycy z rzemiosła i filologowie wzruszali ramionami na dziwną formę traktowania dziejów starożytnych. Dziwną też wydawało się być rzeczą ludziom, którzy w Rzymianach widzieli naród przebijający się dopiero ku cywilizacyi, a w ich działaniach politycznych zaledwie pierwsze kroki organizmu politycznego, że znakomity historyk odmalował ich ze stanowiska nowoczesnych pojęć państwowych. A jednak nie można łatwiej zrozumieć dziejów starożytnych, jak kiedy się robi analogię ich z nowszemi; kiedy historyczne postacie starego Rzymu przedstawiane zazwyczaj w mgle poetycznej, sprowadza się do zwykłych form ludzkich; kiedy się wykaże, że rzymskie „*salus republicae*“ tyle znaczy, co „*raison d'etat*“; że tak jak w naszych czasach, byli i za czasów rzymskich legitymiści i konserwatyści, demokraci i arystokraci. Patrycyat rzymski inaczej się nam u Mommsena przedstawia niż w książkach szkolnych, a spiski agraryjne Grachów niewiele się różnią od tegoczesnych dążeń komunizmu. Historya w ten sposób wykładana nie wydaje się być zbiorem sporadycznych faktów, lecz jednostajnym ciągiem i nieprzerwanym łańcuchem dążeń ludzkich i pracy narodów. Dzieło Mommsena przepolszczone powinno też znaleźć w kraju naszym rozpowszechnienie; takie, ja-

kiego używa w innych krajach, zwłaszcza, gdy przekład jego jest wzorowy, a wydanie piękne.

— Dnia 20go kwietnia pogoda wyjąwszy poranku, dnia 21go pochurno, nad wieczorem i nocą deszcz, dnia 22 pochmurno. W pierwszym z tych dni ciepło w cieniu doszło do + 17.0 od + 5.2, w drugim do + 17.2 od + 7.8 w trzecim do + 12.6 od + 7·5. Barometr, który do godziny 2éj dnia 21go szedł na dół, odtąd zaczął postępować w górę; stan jego o godzinie 6téj rano dnia 23go kwietnia, był 329''',22. Wiatr w ciągu tych dni przeważnie do zachodniego zbliżony.

— We środę dnia 24go kwietnia, Śgo Jerzego męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 23go kwietnia.

HOTEL DREZDENSKI: Franciszka Young guwernantka z Anglii, bar. Rozenberg Lipiński właściciel dóbr z Płazy, Piotr Steinkeller właściciel dóbr z Galicyi, M. Pozner kupiec z Katowic.

HOTEL POLLERA: Stanisław hr. Rej z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Mieczysław hr. Rej właściciel dóbr z Galicyi, Karolina hr. Rejowa właścicielka dóbr z Galicyi, Stanisław Jeköll rządca dóbr z Galicyi, Adolf Roter Dr z Warszawy, P. Eckard kupiec z Drezna, K. Żeleński właściciel dóbr z Galicyi, K. Kawski urzędnik z Wadowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 18 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe). W ostatnich ośmiu dniach mieliśmy niezwykłe zimno, dziś spadł śnieg, który jednak taje. Uprawa pól odwleka się znowu.

Handel towarowy ożywia się przez dowóz towarów wiosennych, manufaktów i towarów wełnianych zwłaszcza z Berna, przeznaczonych do Galicyi, Bukowiny Księstw naddunajskich. Dowóz towarów kolonialnych także był znaczniejszy z powodu nadchodzących świąt. Ciągle jeszcze przechodzą tędy znaczne transporta cukru surowego z Rosyi przeznaczone do północno-rosyjskich rafineryj i wywożone ztąd przez Granicę. Wywóz jaj galicyjskich do Niemiec północnych a mianowicie do Wrocławia, Berlina i Hamburga przybiera coraz większe rozmiary do czego przyczynia się także niezwykła wysokość agio na srebrze. Wywóz jaj z Krakowa obliczają na 3000 cetn. z opakowaniem. Wywóz wełny i innych produktów bydlęcych do Prus utrudniają ciągle jeszcze obowiązujące przepisy z powodu zarazy. Spirytusu odchodzi ze Lwowa tygodniowo około 3000 cetn. po większej części do Austryi i Morawii.

Handel zbożowy ożywił się w całej Galicyi w skutek podniesienia się agio na srebrze i wielkiego popytu z targowic niemieckich. Komisanci Lwowscy zakupują zboże na targowicach południowo-wschodnich, i to było powodem, że kolej lwowsko-czerniowiecka w ostatnich 8 dniach z powodu nadzwyczajnego dowozu nie mogła dla braku wagonów odstawić niezwłocznie transportów jej powierzonych. Pszenicy poszukiwali kupcy z Manheimu i Wrocławia, mianowicie gatunków cięższych, i płacili korzec 170 fnt. po 10 złr. 50 do 70 c., pośledniejsze gatunki po 10 złr. 15 do 25 c. Na żyto był odbyt do Wrocławia; pomniejsze partye sprzedano do Morawii i płacono gatunki 160 fnt. po 6 złr. 30 do 50 c. Na jęczmień nie ma popytu dla braku celniejszych gatunków. Owsa bardzo wiele zakupili kupcy rosyjscy na granicy po wyższych cenach, rzekomo na rachunek rządu rosyjskiego, najwięcej na granicy obwodu rzeszowskiego. Posłano także pewną ilość owsa do Bytomia dla kolei końskiej i do Wrocławia, a pomniejsze partye do do Oświęcima i do Morawii. Loco Lwów płacono gatunki 100 fnt. po 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Dębica pszenica 170 fnt. 10 złr. 25 c., jęczmień 141 fnt. 6 złr. 25 c., popyt popyt znaczny ale dowóz słaby, żyto 160 fnt. 7 złr. 50 c., popyt ożywiony, owies 100 fnt. 3 złr. 50 c., odbyt znaczny. Bochnia: pszenica 171 fnt. 12 złr., jęczmień 139 fnt. 6 złr. 50 c., żyto 160 fnt. 8 złr. 15 c., owies 99 fnt. 3 złr. 75 c., odbyt największy na owies, ale skupują także pszenicę i żyto, chociaż po wyższych cenach. Tarnów: pszenica 170 fnt. 11 złr. 50 do 75 c. żyto 160 fnt. 7 złr. 90 c. do 8 złr., jęczmień 140 fnt. 6 złr. 30 do 40 c., owies 98 fnt. 3 złr. 40 do 50 c., handel ożywiony, największy odbyt na owies i pszenicę. Sędziszów: pszenica 170 fnt. 10 złr. 30 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 95 c., jęczmień 142 fnt. 5 złr. 80 c., owies 99 fnt. 3 złr., na pszenicę, żyto i owies odbyt znaczny, na jęczmień brak odbytu, ceny idą w górę. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 10 złr. 85 c. żyto 161 fnt. 7 złr. 60 c., jęczmień 139 fnt. 5 złr. 62 c., owies 100 fnt. 3 złr. 40 c. Na pszenicę odbyt do Prus, a na owies do Rosyi. Przemyśl: pszenica 170 fnt. 10 złr. 70 c., jęczmień 140 fnt. 5 złr. 22 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 85 c., owies 99 fnt. 3 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1700 szt. po większej części do Florisdorfu a więc dla Wiednia.

(Gaz. Lwow.)

Sprawozdanie z posiedzenia ogólnego zgromadzenia *pierwszego galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa rektyfikacyi i wywozu spirytusu*, odbytego na dniu 4 kwietnia w Czerniowcach. Prezydujący Erazm Wolański, obecny komisarz rządowy p. Świeżawski.

Liczba zebranych akcyonaryuszów 35, reprezentujących 42 akcyj.

Prezydujący zagaił posiedzenie stosowną przemową, w której ważność i korzyści przedsiębiorstwa, tak dla Galicyi jak i Bukowiny, w przekonywujący sposób przedłożył, oznajmiając oraz, że dotychczas 80 akcyj w sumie 80,000 złr. w. a. subskrybowano.

Po następnem odczytaniu sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej, postawił hr. Aleksander Dzieduszycki wniosek, ażeby wstrzymano się z rozpoczęciem budowy fabryki, któraby teraz tylko na mniejszą skalę zaprowadzoną być mogła, by raz jeszcze odwołać się do kraju, celem uzyskania prędszego, znaczniejszego kapitału do rozpoczęcia od razu na większą skalę tego tak zbawiennego przedsiębiorstwa, powodowany myślą, ażeby akcye ile możności pozostały w rękach rolników i właścicieli gorzelń; proponując nareszcie, by wybrano w każdym obwodzie królestwa Galicyi i księstwa Bukowiny gorliwych o dobro kraju obywateli, i posiadających zaufanie swych współobywateli, do zajęcia się zbieraniem subskrypcyj.

Zgromadzenie przyjęło ten wniosek jednogłośnie, z poprawką, żeby podług okoliczności w niektórych obwodach po 2ch wybrano, i upoważniło prezydującego do wyboru komisyi z 6ciu członków, celem proponowania delegatów do zajęcia się zbieraniem subskrypcyj w obwodach. Do komisyi mianowani zostali: hr. Aleksander Dzieduszycki, Mieczysław Borkowski, Stefan Oczosalski, Antoni Kochanowski, Walenty Hićkiewicz i Stefan Mikuli.

Na posiedzeniu po południu odbytem, wyż wzmiankowana komisya wyborcza przedłożyła zgromadzeniu rezultat swej narady nad wnioskiem do obrania następujących delegatów, a to:

1) na obwód kołomyjski: br. Mikołaja Romaszkana i Krzysztofa Bogdanowicza;
2) na obwód stanisławowski: Józefa Jabłonowskiego i Eustachego Rylskiego;
3) na obwód tarnopolski: Antoniego Zawadzkiego i hr. Włodzimierza Łosia;
4) na obwód brzeżański: Józefa Jakubowicza i Józefa Bocheńskiego;
5) na obwód czortkowski: Albinowskiego;
6) na obwód złoczowski: hr. Kazimierza Wodzickiego i Bolesława Augustynowicza;
7) na obwód żółkiewski: Feliksa Polanowskiego i Stanisława Polanowskiego;
8) na obwód stryjski: hr. Aleksandra Dzieduszyckiego;
9) na obwód samborski: Henryka Jankę i Piotra Grossa;
10) na obwód sanocki: Jakóba Wiktora i Teofila Ostaszewskiego;
11) na obwód przemyski: hr. Badeniego i Stefana Zamojskiego;
12) na obwód lwowski: hr. Alfreda Potockiego i hr. Włodzimierza Russockiego;
13) na obwód rzeszowski: hr. Ludwika Wodzickiego;
14) na obwód sądecki: hr. Edwarda Stadnickiego;
15) na obwód jasielski: Eugeniusza Stojowskiego;
16) na obwód bocheński: Anastazego Benoe;
17) na obwód krakowski: Kirchmayera;
18) na obwód wadowicki: Erazma Niedzielskiego.
19) ostatecznie dla Bukowiny: pp. Jakóba Petrowicza; br. Mustazzę Janka; br. Michała Kapri; br. Niko Petrino; Grzegorza Aywasa; Mikołaja Wartarasiewicza; Antoniego Kochanowskiego; br. Wasilko Alekę i Grzegorza Dzurdzowana.

Wybór tych wszystkich delegatów zatwierdzony został.

Następnie Rada zawiadowcza przedłożyła rachunki przychodów i rozchodów za czas od 7 lipca 1865 do 1 kwietnia 1867 r. do których sprawdzenia wybrano komisyę z trzech członków, mianowicie: Zenona Krzeczunowicza, Tadeusza Chajęckiego i Antoniego Kochanowskiego, którzy przeglądnąwszy rachunki, wnieśli o udzielenie absolutorium, co zgromadzenie uchwaliło.

Następnie na wniosek Tadeusza Chajęckiego, ażeby członkowie komisyi podpisali także listy, do wybranych delegatów wystósować się mające, i ażeby nazwiska tych delegatów do publicznej wiadomości podane zostały, przyjęto. Mimo że podług statutów wszelkie pisma tylko przez prezesa podpisane być mają, jednakże oświadczył prezydujący, że jeżeli to jest ogólnem życzeniem zgromadzenia, więc i imiona członków komisyi umieszczone być mogą.

Nareszcie wniosek hr. Aleksandra Dzieduszyckiego, ażeby wybór prezesa i członków Rady zawiadowczej, którzy pomimo §. 17 statutów, zostawiającego ich w urzędowaniu przez pierwsze 3 lata, nowym wyborom poddać się oświadczyli, odroczony został do dnia 25 maja r. b., a na ten dzień zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia Towarzystwa przyjęto, z dodatkiem p. Antoniego Kochanowskiego, by jednocześnie uprosić dotychczasową Radę zawiadowczą do dalszego prowadzenia swych czynności i wyrazić jej swe dziękczynne uznanie za dotychczasową gorliwość, oględne, energiczne i wytrwałe prowadzenie pomimo doznanych przeszkód, co zgromadzenie jednogłośnie przez aklamacyę wyraziło.

Czerniowce d. 6 kwietnia 1867 r.

Erazm Wolański.
prezes Rady zawiadowczej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 kwienia. *La France* mówi: Od czasu mowy hr. Bismarka w parlamencie, Prusy w żadnym akcie dyplomatycznym nie natrąciły o swoich dalszych zamiarach. Wolno dać temu wiarę, że pojednanie nie jest zupełnie pozbawione widoków i że przyjacielskie wdanie się Europy nie napotka żądań nieprzyjmowalnych. Jeżeli Prusy opuszczą Luxemburg, to nie dla tego, iż Francya tego żąda, lecz że traktaty są potargane. Jeżeliby przeto pomimo usiłowań pośredniczących mocarstw wojna wybuchła, musianoby chyba chcieć w Berlinie wojny z taką uporczywością, z jaką wszędy indziej starają się o jej uchylenie. Dalej *La France* zaprzecza doniesieniom *Mémorial diplomatique*, który twierdził, że Prusy w żadnym przypadku nie zrzekną się Luxemburgu. — *La Patrie* mówi: Austrya, Rosya i Anglia żywią uzasadnioną nadzieję, że przyjdzie do zadawalniającego rozwiązania. Tenże dziennik mówi: Depesze z Wiednia zapewniają, że rząd austryacki zamierza przesłać albo nawet już przesłał pierwsze uwiadomienie gabinetom paryskiemu i berlińskiemu w sprawie luxemburskiej.

Wiedeń 22 kwietnia.

α. Otwarcie Rady państwa, które z początku miało nastąpić w kwietniu, odroczono aż do dnia 20 maja; Rada państwa zbierze się tak późno, aby żaden fałszywy akord ze strony niekoniecznie przychylnych dualizmowi deputowanych nie zamącił pięknej harmonii zgody z Węgrami, której uwieńczeniem będzie akt koronacyi w Budzie. Dla tego spodziewają się tutaj dalszego jeszcze odroczenia Rady państwa, gdyby się koronacya znacznie później odbyć miała. Że atoli między p. Beustem a Radą państwa nie długo sielska panować będzie zgoda, nie trudno przewidzieć, i to nie tylko z powodu porozumienia się z Węgrami, lecz z tej także przyczyny, ponieważ koryfeusze niemiecko-austryackiego stronnictwa żądać będą Rady państwa nie z sejmów, lecz z bezpośrednich wyborów wynikłej. Do żądania tego baron Beust przychylić się najmniejszej nie ma ochoty, miałby bowiem do walczenia z silną opozycyą, gdyby rękę przyłożył do usunięcia sejmów krajowych.

Wiedeń 22 kwietnia.

— *r.* W ciągu ubiegłych dwu dni sytuacya zewnętrzna nie zmieniła się w niczem. Francya i Prusy oczekują „pośrednictwa“ i starają się korzystać z tej przerwy akcyi dyplomatycznej w celu uzupełnienia potrzebnych uzbrojeń. Samo zaś „pośrednictwo“ dotychczas żadnych prawie nie osiągnęło skutków, i trudno liczyć na tryumf dyplomacyi w tym względzie. Gabinety londyński, wiedeński i petersburski właśnie dla tego, że pragną koniecznie utrzymać pokój europejski, wcale się nie spieszą ze zdaniem swem o traktatach z r. 1839, bo musiałyby ostateczne uczynić przedstawienie, któreby Prusy i Francya tak dobrze odrzucić jak i przyjąć mogły. Pośredniczące mocarstwa usiłują przedewszystkiem wynaleść jakikolwiek, przynajmniej przez strony sporne nie z gory odrzucony projekt ugody, zanim zawyrokują o wspomnionych traktatach. Projekt p. Beusta, któryby i Anglia przyjęła, i na któryby się ostatecznie także i Rosya zgodziła, upadł w samym zarodzie. Pierwsze przedstawienia dyplomacyi austryackiej w Berlinie takiego doznały przyjęcia, iż obecnie nawet myśleć nie podobna o porozumieniu się na tej podstawie. Gabinet berliński dziwną znajduje obecną sytuacyę i nie może tego wcale pojąć, że żądają od Prus odstąpienia wykonywanego przez 50 lat prawa, i to tak ważnego prawa, jakiem jest obsadzenie twierdzy Luxemburga, gdy tymczasem obiecują Francyi wynagrodzenie za to, co Prusy tracą. „Francyą w ten sposób zaspokoić — mówił pewien dyplomata pruski — znaczyłoby tyle, co wprowadzić zwyczaje neapolitańskiej Camarry w wielką politykę europejską. Camorrysta, któremu się dziś daje dziesięcinę dla tego, ponieważ innym pozwolił robić interesa na własne ryzyko, stanie się jutro najnieznośniejszym tyranem, którego despotyzm wszelkie przekroczy granice.“ Przyznać trzeba, że w złośliwej tej uwadze tkwi słowo prawdy.

Półurzędowe dzienniki ciągle żądają, aby Austrya w zamian za przymierze z Prusami starała się osiągnąć hegemonię nad południowo-niemieckiemi państwami, podobnie jak ją Prusy dzierżą w północnym związku. Zapominają atoli ci panowie, że obecne usposobienie narodu niemieckiego i wybitna opinia publiczna, zwłaszcza w Bawaryi, nie dozwalają myśleć o podobnych projektach; kraje te może przystaną na wcielenie do związku północno-niemieckiego, lecz nie zezwolą na połączenie się z Austryą, przez coby się zrodził w Niemczech dualizm o wiele niebezpieczniejszy, niż w byłym związku niemieckim.

Czas świąt Wielkanocnych nie przyniósł żadnéj zmiany w położeniu ogólnem. Dyplomacya świętuje zarówno z całym ogółem publiki, giełdą, interesami handlowemi i politycznemi. Nic przeto nie przybyło w ciągu dnia dzisiejszego, coby jakąkolwiek cechowało zmianę, a depesza berlińska sobotnia o przyjęciu pośrednictwa państw neutralnych przez Francyę i Prusy i o zezwoleniu Francyi na formę zagodzenia sporu o Luxemburg; jeszcze do téj chwili ostatniem jest słowem w téj kwestyi.

Wiener Abendpost tak pisze o telegramie berlińskim, który nas doszedł był w sobotę: „Między telegramami dziś nadeszłemi znajduje się także doniesienie z Berlina, które stawia spokojne rozwiązanie kwestyi luxemburskiej jako fakt pewny. Możemy z dobrego źródła potwierdzić, że usiłowania pośrednictwa ze wszystkich stron były prowadzone i bynajmniej nie odmawiano im widoków; musimy wszelako dodać, iż depesza owa w tak stanowczych ułożona wyrazach, wydaje nam się być zbyt przesadną. Przy tej sposobności musimy w ogóle na nowo nadmienić, że wszelkie doniesienia o sposobach pośrednictwa, jak je tu i owdzie podawano po dziennikach, przezornie przyjmowane być winny. Łatwo zrozumieć, że żaden rząd nie ogłosi szczegółów pod tym względem, albowiem mogłoby to właśnie narazić nadzieje zgody. Co zaś szczególniej tyczy się rządu austryackiego, nie odda on się przedwcześnie różowym nadziejom w pomyślny skutek usiłowań pojednawczych; stanowczo wszakże musi wystąpić przeciw zapatrywaniu się, jakoby jego propozycye nie napotykały tu albo tam przychylnego przyjęcia.“

Depesza berlińskiego bióra telegraficznego Wolfa z Paryża z d. 20 b. m., która tak zaspakajające pod względem pokoju przyniosła zapewnienia, nie znalazła zupełnej wiary. Podobnie jak *W. Abendpost* podejrzywa jej wiarogodność, tak również berlińskie dzienniki z soboty wieczór uważają ją za prosty wymysł, a *Staats Anzeiger* nie powtórzył jej wcale. Jeżeli była ona zmyśloną, to autorstwo jej przypisać trzeba wpływom rządu pruskiego, gdyż bióro Wolffa jest niemal półurzędowym organem, a przynajmniej nic takiego nie ogłasza, o czemby rząd pruski nie wiedział. Z ramienia jego rozsyła ono telegramy nie o samych tylko faktach donoszące, lecz będące objawami pewnej myśli politycznej. *Zeidlers Correspondenz* także półurzędowa, pisała w sobotę wieczór, że zarówno wojenne jak i pokojowe wieści nie mają wcale podstawy urzędowej. *Gazeta Szląska* donosi zaś telegrafem z Berlina, że oczekiwano tam nie tyle zaniechania, co raczej odroczenia kwestyi luksemburskiej, i przewidywano wyjazd p. Benedettego, którego inny poseł francuski zastąpi. Rzeczywiście, p. Benedetti stał się nadal niepodobnym, zarówno czyby przyszło do pojednania lub do groźniejszych zajść między Francyą a Prusami.

W sobotę panował przez cały dzień na wszystkich giełdach europejskich popłoch; dopiero pod wieczór zaczęła wstępować otucha w skutku pogłosek, iż są nadzieje pośrednictwa. Do *Presse* wiedeńskiej telegrafowano z Paryża 20go, że dniem poprzednio nadeszła tam depesza austryacka, donosząca, że gabinet wiedeński doradzał Prusom opuszczenie Luxemburga, odstąpienie tego księstwa Belgii, a nawzajem Belgia odstąpiłaby Francyi pas ziemi na południe Namuru. Dnia 20 nadeszła do Paryża depesza londyńska. Anglia zaleca Prusom odwołanie wojsk z Luxemburgu, i zostawia królowi Holenderskiemu prawo rozrządzania księstwem Luxemburskiem.

Otóż gabinet francuski miał przyjąć w zasadzie to pośrednictwo Austryi i Anglii, a domyślano się w Paryżu, że Prusy przystaną również.

Ministeryalna *Nordd. allg. Ztg* mówiąc o owym uspakajającym telegramie paryskim rozesłanym przez bióro berlińskie Wolffa, dodaje:

„Prusy w imieniu swojem i imieniu Niemiec obstają w kwestyi luxemburskiej przy *status quo ante*, który był uświęconym traktatami mającemi moc prawa publicznego. Stanowisko to musiałoby zostać naruszone już przez to, gdyby układy względem usunięcia tego prawa rozpoczęły się, albowiem prawo to byłoby już poczytanem za wątpliwe.“

Tak stanowcze orzeczenie organu hr. Bismarka odpycha wszelką myśl pośrednictwa, któraby polegała na odwołaniu załogi pruskiej z twierdzy luxemburskiej. Nie wchodzimy tu zresztą w osobliwe pojmowanie prawomocności traktatów, które sam rząd pruski potargał.

Rząd holenderski pragnąc się usunąć od wszelkich solidarności z rządem luxemburskim, zabronił swemu posłowi w Paryżu p. Lightenweld, brania wszelkiego udziału w kwestyi luxemburskiej; dla tego król Wilhelm III upoważnił ministra luxemburskiego p. Tornaco, do reprezentowania interesów swoich pod względem Księstwa w Paryżu.

N. fr. Presse mniema, że tak daleko rzeczy jeszcze nie zaszły, aby zasadę pośrednictwa postawić, lecz dopiero gabinet wiedeński nie czekając, co Anglia pocznie, zapytał w Berlinie i Paryżu, czy przyjmą jego pośrednictwo względem Luxemburgu. Dopiero, jeźli to ofiarowanie pośrednictwa przyjętem będzie, można mówić o podstawie układów pośredniczących.

Ministeryalne telegramy pruskie rozrzuciły po dziennikach zaprzeczenie pogłosek o przygotowaniach zbrojnych w Prusiech. Takież same zaprzeczenia poprzedzały jak wiadomo, w roku zeszłym wojnę niemiecką, jakkolwiek w ciągu wojny okazało się, że wszystko z góry było przygotowane i obliczone, nawet nowe mosty wymierzone ściśle podług potrzeby miejscowej, szły za armią pruską w Saksonii, aby zastąpić niemi te, które Sasi cofając się wysadzali w powietrze.

Inny telegram berliński mówi: Oczekują odroczenia, lecz nie zagodzenia sporu o Luxemburg.

La France pisze o obecnym stanie sprawy luxemburskiej:

„Ostatnie objaśnienia, które nas doszły z Berlina, niepotwierdzają wcale wrażeń pokojowych, o których nam wprzódy donieśli nasi korespondenci. Podług pogłosek najbardziej rozpowszechnionych, Prusy nic na prawdę nie ustąpiły w sprawie ewakuacyi Luxemburga, a w innych sferach mówią nawet, że warunki przez nie postawione byłyby gorszemi niż sama ewakuacya. Rozmaite kombinacye wychodziły od mocarstw neutralnych, aby zagodzić pojednawczo spór luxemburski. Austrya i Anglia proponowały jedną, którą pełnomocnik francuski wziął *ad referendum*; Rosya postawiła inną, do której potem przystąpiła Anglia. Mniemamy, że mocarstwa zgadzają się na dwa punkta: pierwszym jest ten, że Prusacy powinni opuścić Luxemburg; drugim zaś, że wielkie księstwo nie mogłoby być zneutralizowanem“.

L' Etendard powiada, że mylnemi są pogłoski o nadejściu noty, mającej mniej więcej cechę ultimatum ze strony rządu francuskiego do Berlina. Dwory paryski i berliński nie korespondowały ostatniemi czasy bezpośrednio w tej sprawie, a przeto żaden taki akt nie mógł być przesłanym. Same tylko trzy mocarstwa: Anglia, Rosya i Austrya utrzymują stosunki ze stronami interesowanemi.

W najświeższym numerze, *la France* zaprzecza telegramowi berlińskiemu, jakoby Prusy bądź co bądź nie myślały wyciągnąć wojsk swoich z Luxemburga i nawet sposobiły się do utrzymania się tam i wzmocnienia.

Dziennik luxemburski *Wort*, który nowo założony został w celach polityki francuskiej, oświadcza się wyraźnie przeciw przyłączeniu Luxembrrga do Belgii, a natomiast przekłada połączenie się z Francyą.

Usposobienie wojenne we Francyi nie da się wcale zaprzeczyć, a jakkolwiek stronnicy pokoju są liczni, wszelako wojna z Niemcami miałaby w tej chwili popularność za sobą. Zgadzają się na to korespondenci niezawisłych dzienników zagranicznych. Ciekawym jest list umieszczony w tej mierze w *La Liberté*. Autor jego lubo przyznaje, że na mocy konstytucyi jedynie Cesarzowi służy prawo orzekania o wojnie lub pokoju, lecz oraz zwracając uwagę na źródło władzy cesarskiej, radzi zwołać zgromadzenie ludu dla naradzenia się nad celami i potrzebą wojny.

Hr. Bismark, który wyjechał na święta na Pomorze na wieś, przybyć ma dopiero do Berlina na ślub hr. Flandyi. Ogłoszenie tej podróży i pobytu na wsi ma widocznie na celu przekonać umysły, że Prusy nie układają się w tej chwili.

Dzienniki włoskie zaprzeczyły były, aby jenerał włoski Govone wybierał się do Paryża. Wszelako przybył on tam dnia 20go b. m. Ten sam jenerał jeździł był w roku zeszłym do Berlina dla zawarcia traktatu zaczepno-odpornego między Włochami a Prusami. Dla tego przyjazd jego do Paryża może być uważany jako skazówka, że idzie o traktat podobny.

Sejmy wszystkich państw niemieckich należących do Związku północno-niemieckiego, zwołane zostały na dzień 29 kwietnia celem przyjęcia konstytucyi związkowej, a zarazem poczynienia takich zmian w konstytucyach krajowych, jakie okażą się potrzebnemi dla wprowadzenia zgodności między ogólną a szczególnemi konstytucyami. Odnosić się to będzie do armii, budżetu, atrybucyj ministrów itd. Posłowie polscy z Księstwa Poznańskiego i Prus polskich, zasiadać będą na sejmie państwa pruskiego, gdyż ci z pomiędzy nich, którzy złożyli mandaty deputowanych parlamentu północno-niemieckiego, nieprzestają być deputowanymi sejmu monarchii pruskiej.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza pogłoskom o zwołaniu powtórnie parlamentu we wrześniu.

Z Rzymu donoszą, że już 400 biskupów przyrzekło przybyć tam na obchód 29go czerwca.

Zmiany w ustawie wyborczej w Anglii nie zadowolniły reformistów. Z tego powodu zbierają się zgromadzenia ludu po różnych miastach, a liga reformy zamyśla odbyć znów olbrzymi meeting, który może tak dobrze spełznąć na niczem, jak dawniejszy. Dla ściągnięcia więcej uczestników w tem zgromadzeniu, postanowiono podobno zaprosić Garibaldego. Co za związek ma Garibaldi z reformą wyborczą w Anglii, trudno odgadnąć. Zamiarowi jednak temu zawezwania Garibaldego obcymi są ludzie polityczni między reformistami, jak np. Bright.

Osobliwe wiadomości obiegają pod względem pobytu i wyjazdu księcia Michała Serbskiego z Bukaresztu, podczas powrotu z Konstantynopola. Książę Michał, który uchodzi za bezwzględnego reprezentanta interesów rosyjskich na Wschodzie, usiłował podobno pozyskać dla tych widoków rząd rumuński, ale znalazł obojętność pod tym względem na dworze księcia Karola, a u obywateli rumuńskich widoczną nawet ku osobie swojej niechęć. W Wołoszczyznie bowiem nie zapomniano wcale odwiedzin rosyjskiego wojska i intryg konsulów rosyjskich. Przyjęcie, jakiego doznał książę Michał, spowodowało go do przyśpieszenia wyjazdu i odmówienia obecności swojej na zapowiedzianym przeglądzie wojsk.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 22 kwietnia w nocy. *Pays* pisze: Pokój da się utrzymać jedynie przez ewakuacyę Luxemburga. Prusy muszą zostawić Holandyi i Cesarzowi Napoleonowi staranie o uporządkowanie przyszłego losu Luxemburga, jak to za stosowne uznają. Francya musi prowadzić wojnę, jeżeli Prusy trzymać zechcą obsadzoną wojskiem swojem u granic francuskich twierdzę, którą z ominięciem prawa narodów, na przekor królowi Holenderskiemu i Francyi przywłaszczają sobie. Jeżeliby hr. Bismark chcąc prawo i sprawiedliwość deptać nogami, powoływał się w poparciu żądań pruskich do uczuć, Cesarz byłby zmuszonym stawić podobnym przesadnym wybrykom opór przez żądania, które sposób myślenia we Francyi jasno naznaczają. Opinia publiczna Europy jest za nami, stoi po naszej stronie, gdyż lud francuski stanowi jeden naród, podczas gdy nowe, jeszcze słabo zlepione Prusy, popadłszy między naszą starą armię i flotę pancerną nie zdołałyby wytrzymać nacisku francuskiego. Porażka nad Renem podałaby w wątpliwość korzyści zwycięstwa pod Sadową, a flota francuska zniweczyłaby handel niemiecki na dziesięć lat. Ostatni wzgląd nie pozwala Francyi cofnąć się. Niepowodzenie wyprawy mexykańskiej i lojalna neutralność w ciągu roku 1866 nadwerężyły nieco w opinii publicznej sławę naszej chorągwi. — Okólnik ministra wojny zwołuje urlopowanych oficerów i podoficerów na dzień 30 kwietnia. — Książę Gramont wyjechał na posadę swoją do Wiednia.

Paryż 22 kwietnia wieczór. Renta 65·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 kwiet.	żądają	płacą
Śreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	2	195
Bankn. pr. za 150 złr.	77	75
Srebro nowe austr.	132	130
Dukat ważny	6 30	6 20
Napoleon d'or	10 75	10 45
Półimperyały rosyjs.	11 —	10 70
Listy galic. nowe z k.	77 50	76 50
— — stare „	81 —	80 —
Oblig. indem. „	69 —	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	204	199
„ L.-Cz. z całą wpł.	173	168

Wiedeń 20 kwi. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	55	75
5% Pożyczka narod.	66	75
Akcye banku wied.	696	
— — kred.	159	50
Losy 5% z r. 1860	78	80
Srebro	131	—
Londyn 10 funt. szter.	135	—
Dukat pojedynczy	6	31

Wiedeń 17 kwie.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 30	54 15
— Pożyczka narod.	68 85	68 75
— Metaliki na m. k.	57 60	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	87 —	— —
— — czeskie	— —	88 —
— — węgiers.	71 75	71 —
— — chor. i b.	75 —	74 —
— — galicyjs.	68 50	67 —
— — bukow.	66 50	66 —
— — siedmgr.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	98 75	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 25	90 —
4½% Galicyjskie	76 50	75 50
5% Węgiersk. los.	87 —	86 50
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	138 50	137 50
— — — 1854	74 —	73 50
— — — 1860	81 60	81 40
— — — 1864	74 80	74 70
— Como-Rente	17 75	17 25
— Kredytowe	123 —	123 —
— żegl. par. na D.	87 —	85 —
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy	25 —	24 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 —	25 —
— hr. St. Genois	23 50	22 50
— miasta Budy	26 —	25 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	21 50	20 50
— hr. Keglevich	14 75	14 25
— Rudolfa	12 —	11 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	709	708
Zakładu kredytowego	168 80	168 60
Żeglugi par. na Dunaju	469 —	467 —
Kolei półn. Ferdynan.	1615	1610
— rządowéj fr.-a.	197 70	197 60
— zachodniéj c. El.	130 50	130 —
— Pardubickiéj	119 —	118 50
— południowéj	195 —	194 —
— Galicyjskiéj	209 25	208 75
Czerniow. z wpł. 80%	176 25	175 75
Kursa zagraniczne:		
(3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. 3	111 50	111 25
Augsg. 100 zł. nr 4	110 75	110 50
Berlin 100 tal. 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	110 80	110 60
Hamb. 100 mark. 2½	98 25	98 10
Londyn 10 fun. 3	132 10	131 70
Paryż 100 frank. 3	52 45	52 35

Disconto miejsc.

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	18 20	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 21	6 20
— — obrączk.	6 21	6 20
Złoto *al marco*	6 19	6 18
Napoleondory	10 54	10 53
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 95	10 90
Luidory (niemieckie)	10 70	10 65
Suwereny angielskie	13 20	13 12
Imperyały rosyjskie	10 82	10 80
Srebro	129 75	128 25
— kupony	129 75	129 50
Talary związkowe	1 95	1 94
Pruskie bilety kas.	1 96	1 95
Lwów 19 kwiet		
Dukat	6 33	6 24
Półimperyał rosyjski	10 95	10 80
Rubel srebr. rosyjsk.	2 8	2 —
Talar pruski	2 1	1 7
Listy gal. b. kup. w. a.	76 63	75 88
— — m. k.	80 43	79 68
Obligi indem. b. kup.	67 38	67 75
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	198 50
„ „ lwow.-czer.	174 50	171 —

	żądają	płacą
Warsz. 19 kwiet.		
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	77 70	77 50
Listy zast III okr. „	— —	— —
kupon „	— —	1 30
Listy likwidacyjne	56 67	56 33
kupon „	— —	1 54⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 33	— —
Wrocł. 20 kwiet.		
Banknoty austryac.	76	75½
Polskie bilety bank.	79	78½

(626-1-2)

Dnia 30 Kwietnia 1867 o godzinie 11

odprawi się

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

Nabożeństwo żałobne,

za duszę ś. p.

JENERAŁA

JÓZEFA Hr. ZAŁUSKIEGO,

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

Soeben erschien und ist bei
***D. E. Friedlein* in Krakau**
zu haben:

Die Mühle.

Vierter Jahrgang 1867.
Die neuesten Fortschritte im Mühlwesen und deren Geschäftszweige.
Preis vierteljährlich (13 Nummern) á 25 Ngr. (699)

W Księgarni
Żupańskiego
w Poznaniu
wyszły:

B. BOLESŁAWITY
z roku 1866
RACHUNKI.

8vo. stron. 398. Cena tal. prus. 2.

Spis rzeczy:

Wstęp — Rzeczy ogólne — Stan obecny — Sztuka przerabiana narodów — Polska i Moskwa — Galicya — Polska pruska — Wychodźtwo — Sybir — Dziennikarstwo — Literatura — Teatr — Sztuka — Mogiły — Henryk hr. Rzewuski.

W Krakowie do nabycia w Księgarni ***D. E. Friedleina.*** (688-1-2)

Skromne pytanie:

Czy pan Kallenberg w swem naukowem Muzeum, nie wyznaczy także osobnych dni wstępu dla kobiet? (630)

Konkurs.

N. 913

Celem obsadzenia posady Rewizora policyi, z roczną płacą 250 złr. w. a., rozpsuje się konkurs do końca Maja r.b.

Starający się o tę posadę zechce w powyższym terminie zanieść podania wprost do podpisanej Zwierzchności i załączyć dowody odpowiedniej kwalifikacyi

Od Zwierzchności kr. miasta.

Jasło dnia 16 Kwietnia 1867. (697-1-3)

Ogłoszenie konkursu

N. 3484.

W Szpitalu Powszechnym we Lwowie, ma być obsadzona posada lekarza prymaryusza, przy oddziale obłąkanych, o rocznej płacy 630 złr. w. a., z dodatkiem na fiakra w rocznej kwocie 63 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania

do końca miesiąca Maja 1867,

do Dyrekcyi Szpitala Powszechnego we Lwowie bezpośrednio, lub jeźli są już teraz w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną, i w tych podaniach wykazać:

1) wiek, stan i miejsce urodzenia;
2) ukończone nauki szkolne i nabyte inne wiadomości, uzyskany stopień akademicki i dotychczasowe zatrudnienie, tudzież znajomość języków krajowych;
3) czyli i z którymi urzędnikami krajowymi są w pokrewieństwie lub powinowactwie i w jakim stopniu?

Wyżej wspomniona roczna płaca wraz z dodatkiem na fiakra, wypłacaną będzie od dnia złożonej przysięgi służbowej w równych miesięcznych ratach z góry.

Nowo wstępujący w służbę krajową otrzyma nominacyę na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej rocznej służby wszelkim warunkom służby odpowie (§ 14 Ustanowy służby krajowej).

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. (684-2-3)T

We Lwowie dnia 9 Kwietnia 1867.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza w miasteczku Wilamowicach, w powiecie Bialskim, ogłasza się niniejszem konkurs. Wynagrodzenie przywiązane do tej posady jest pensya 120 złr. rocznie i prowizya przy oględzinach umarłych, jako też i bydła.

Zgłaszania uprasza się nadesłać do podpisanego najdalej

do 30go Kwietnia 1867.

Gmina Wilamowice 13 Kwietnia 1867.

Przełożony gminy:
Jan Krysta.

(678-2-3)

Kuracya przez picie serwatki w ERNSDORF,

w c. k. Szląsku przy Bielsku.

Zakład kuracyjny położony w pięknej zasłoniętej okolicy z przyjemnemi taniemi mieszkaniami, nowo urządzonemi kąpielami (zimnemi dla pływających, ciepłemi dla niepływających, zwyczajnemi, a na żądanie także według przepisów lekarskich sporządzanemi), z restauracyą, bardzo wygodnemi spacerami, z wyborną przyrządzoną owczą serwatką, przedewszystkiem zaś obdarowany najczystszem powietrzem, lekarsko prowadzony, otwiera swą tegoroczną porę kąpielową

z dniem 20 Maja,

a zamknie z końcem Września r. b.

Zapytania i zamówienia uprasza się nadesłać do Inspekcyi Zakładu kuracyjnego w Ernsdorf, poczta Bielsko, która to stacya pocztowa i kolei żelaznej o jednę godzinę drogi po szosie odległą jest od Ernsdorf. Codzienny ruch pocztowy pośredniczy w tej małej odległości. Ciągła opieka lekarska doświadczonego doktora miejscowego. W Ernsdorf jest katolicki i ewangielicki kościół, również i szkoła. (690-1-2)

Dnia 28 Kwietnia r. b.
odbędzie się
w Sali Redutowej o godzinie 3éj po południu

ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa konsumcyjnego urzędników.

Przedmiot i treść obrad:

1. Sprawozdanie Komitetu z działalności dotychczasowej i wykaz stanu dotychczasowego funduszu.
2. Wybór cenzorów do sprawdzenia rachunków.
3. Wybór członków Komitetu na podstawie § 3 statutu.
4. Wniosek do zmiany statutu. — Dla uniknienia straty czasu, uprasza się już wypracowane wnioski pisane przedstawiać.
5. Wniosek utworzenia Towarzystwa zapomagającego chorych i pogrzebania zmarłych uczestników tegoż Towarzystwa.
6. Wniosek do powiększenia funduszu obrotowego.

Wstęp do Sali dozwolony tylko za okazaniem Karty legitymacyjnej każdego członka lub uczestnika.

Wstęp na galeryę wolny.

Komitet Towarzystwa uprasza o jak najliczniejszy współudział członków w zgromadzeniu, a zarazem wzywa tych członków, którzy rat wstępnych jeszcze nie złożyli, do uiszczenia takowych. (705-1-2)

Następujące wynalazki przez sławnego chemika Aptekarza pana *Bergmanna* w Paryżu, 70 Boulevard Magenta, odkryte i za najlepsze uznane, polecają się łaskawemu uwzględnieniu.

Mydło smołowcowe na wszystkie nieczystości skóry, po 40 cent.

Wata na gościec we wszystkich cierpieniach gośćcowych, nadspodziewanie skuteczna. Paczka 40 i 80 c.

Tynktura na porost wąsów i brody, najpewniejszy środek na wywołanie gęstego porostu nawet u młodych ludzi w najkrótszym czasie, flaszka 1 złr. i 2 złr.

Pomada lodowa, od wielu lat znana i sławna, do wzmocnienia i kędzierżawienia włosów, 40, 60 i 80 c.

Wełna na zęby na natychmiastowe uśmierzenie każdego bólu zębów. Paczka 25 cent.

Patentowane w cesarskich francuskich miastach. (561-3.)

Jedyny Skład dla Krakowa u Aptekarza ***Stockmara.***

Tamże dostać można:

Apteczek homeopatycznych

w płynach jako też i w pigułkach, od 3 do 10 złr.

Pojedynczo każdy środek 20 c. flakonik.

Tamże dostać można:

Dra Göllis **Proszek trawienia** po złr. 1·26 i 87 cent.

Stroińskiego **Woda na na oczy**, flakon złr. 1.

Idiaton, Krople niezawodne na ból zębów. flakon 40 cent.

(Z przesyłką pocztową 20 cent. więcej).

Tylko przez krótki czas jeszcze sprzedaje się

KAWĘ

uznanej dobrej jakości, niepalonej po 60, 63, 65 i 67 cent. Ryż po 21, 23 za funt, biorącym najmniej 5 funt.

Na zamówienia z prowincyj wynoszące najmniej 30 funt. i więcej, za nadesłaniem należytości, odsyła się kawa na wszystkie stacye kolei żelaznych i parowych statków z opłaconemi kosztami przesyłki. (579-5)

Adres: *Kaffee-Lager Wollzeile in Wien.*

Zaproszenie do podpisu na akcye.

Rozporządzeniem wysokiego c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z d. 28 Marca 1867 L. 4828 udzieloną nam została koncessya do założenia towarzystwa akcyjnego, pod firmą:

Austro-transatlantische Zündwaaren-Export-Compagnie.

Towarzystwo wywozu towarów zapałkowych austryacko-zaatlantyckie ma koło działalności następujące:

I. Wyrabianie **zapałek** jakoteż i wszelkich do zakresu rekwizytów zapalnych należących wyrobów, prócz tego innych z postępującym duchem i odpowiednich towarzystwu akcyjnemu-przemysłowych, przedmiotów i to na najwyższą skalę, a w tym celu założenie fabryk nietylko w Wiedniu, lecz także i we wszystkich prowincyach Monarchii austryackiej, które interesowi temu odpowiadać będą;

II Spieniężenie ich nietylko na całym kontynencie, ale również

III. Wywóz do wszystkich zaatlantyckich krajów z szczególniejszym uwzględnieniem Azyi wschodniej po otworzeniu przekopu Suezkiego.

Prócz tego waruje sobie towarzystwo:

IV. Wywóz wszelkich austryackich zdatnych do wywozu przemysłowych produktów, i

V. Przywóz wszelkich zamorskich wyrobów przemysłowych, które w Austryi zyskowny pokup mają.

Pierwsza Emissya 400,000 złr. w. a., w 2000 sztukach akcyj po 200 złr., na które 10% czyli 20 złr. przy podpisaniu złożyć należy.

Podpisy i wypłaty przyjmują:

w **Wiedniu:** pp. ***J. H. Stametz & Comp. Nachfolger;***

w **Peszcie:** pp. ***Wahrmann & Sohn.***

Statuta i prospekty rozdają się w kantorze Komitetu założycieli w Wiedniu, Franz-Josephs-Quai Augustusgasse Nr. 2, i w powyższych domach bankierskich (676-2-)T

Koncessionaryusze

Towarzystwa wywozu towarów zapałkowych austryacko-zaatlantyckie.

Oszczędność czasu i pieniędzy.

Angielska masa kauczukowa lśniąca

do najtańszego, najtrwalszego i najpiękniejszego zapuszczania podłogi bez pomocy froteru.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania w użyciu będących lakierów szczególniej tem, „że w skutek **dziwnie szczęśliwego składu chemicznego w połączeniu z kauczukiem** masa ta nabiera szczególniej **ciągłości**, która na trwałość niezmiernie wpływ wywiera.“ Podłoga nią napuszczona urąga wszelkim nieprzyjaznym jej wpływom i przy jakiej takiej pomocy wiele lat jest tak piękną, że jej nie potrzeba świeżo zapuszczać.

Nie istnieje na kontynencie podobny wyrób, któryby przy tej taniości posiadał taki połysk i piękność — a jedna próba każdego przekona o korzyściach tej masy.

Robota jest prosta a skutek zadziwiający.

Główny centralny skład u F. C. Müllera, właściciela przywileju, Wien, Stadt, Schulenstrasse Nr. 19 i Wollzeile Nr. 24, w przechodnim domu, gdzie pisemne polecenia z załączeniem należytości lub za pobraniem pocztą szybko będą załatwiane. (679-2-)

Cena pudełka (wagi 1 funt cłowy) wraz z przepisem 1 złr. 30 c.

Dwa pudełka zupełnie wystarczą na jeden salon.

C.k. wyłącznie uprzywilejow.

REWOLWERY ***J. Grünbauma*** **z tyłu nabijane** w Wiedniu, Wollzeile N. 13,

odznaczone srebrnym medalem i zaszczytnem uznaniem.

Broń ta z tyłu nabijana, znanej doskonałości, odróżnia się od wszystkich dotąd istniejących (szczególniej w szybkiem dawaniu ognia, gdyż można dać 20 wystrzałów w przeciągu jednej minuty) nietylko swoją działalnością i wytrwałością, hermetycznem zamknięciem i lekkością, ale także i tem, że przy moich rewolwerach uciążliwe i czas zabierające naciąganie kurka zupełnie jest zbytecznem, gdyż przez wsteczne naciskanie cyngla kurek sam przez się naciąga się i spada.

Potrzebne naboje, w nich do strzału używany proch znajduje się w miedzianej pachewce, są nieprzemakalne i zabezpieczone przeciw wpływowi powietrza; raz do rewolweru włożone, mogą być z łatwością i bez niebezpieczeństwa znowu wyjęte.

Co się tyczy siły strzału tej wybornej broni, niech służy za wkazówkę, że kula na 50 kroków przebija deszczkę do 2 cali grubości.

Rewolwery ze zwyczajnym ruchem odróżniają się od samociągów tem, że u tych pierwszych musi być kurek odwodzony przed każdym strzałem jak u zwyczajnej broni.

Prócz wyżej wymienionych korzyści, odznaczają się moje rewolwery szczególną taniością.

1 sztuka	4-rurna	samociągu	10	Mm	30 złr.	1 szt.	4-rurna	z zwycz. ruchem	5	Mm	15 złr.
1 „	4 „	„	7	„	29 „	1 „	4 „	„ „	7	„	18 „
1 „	6 „	„	7	„	34 „	1 „	4 „	„ „	10	„	20 „
1 „	6 „	„	10	„	36 „	1 „	6 „	„ „	7	„	25 „

100 naboi 5 Mm 2 złr. 10, 100 naboi 7 Mm 3 złr 50 cnt. 100 naboi 10 Mm 4 złr. 50 c.

Skórzana torba na rewolwer 2 złr. Rycie od 2 złr. w górę.

Zamiejscowe obstalunki za pobraniem należytości będą szybko załatwiane. — Za rzetelność i dobroć wyrobu zaręcza się. — Kupcy otrzymują przy większym odbiorze odpowiednią zniżkę. (588-4-6)

Rozsyłka 500,000 flaszek

Wody kwaśnego zdroju w Giesshübl

zwanego

„Zdrojem króla Ottona“ przy Karlsbadzie.

Zdrój ten jest jednym z najwięcej znanych, cenionych jako najlepszy i najprzyjemniejszy pomiędzy naturalnemi szczawami. Z białym winem zmięszana woda zdroju „króla Ottona“ jest bardzo przyjemnym napojem. Rozsyłaną bywa w dużych i małych flaszkach. Zamówienia będą szybko uskuteczniane przez składy znajdujące się w każdem większem mieście lub też bezpośrednio przez zarząd zdrojowy.

(434-6) ***Mattoni i Knoll w Karlsbadzie.***

Kąpiele słone jodo-bromowe w Goczałkowicach przy Pszczynie,

otwarte będą dnia 5 Maja r. b.

Prócz zwykłych kąpiel udzielane będą także kąpiele natryskowe, siedzeniowe *i szczególniej uzdrawiające słono parowe.* Woda mineralna wewnętrznie używana niezmiernie skutecznie działa. Szczególniej skuteczną okazała się w chorobach kobiecych, skórnych, w zastarzałym złym przymiocie itd.

Dołożono starania dla uprzyjemnienia pobytu czytaniem, muzyką, kręgielnią, billardem i wszelkiemi wygodami.

Sól zdrojową kąpielową jako też zkoncentrowaną sól rozsyła się każdego czasu.

Miejsce kąpielowe jest o pół godziny drogi odległe od Pszczyny, kwandrans drogi odległe od stacyi kolei półuocnej Dziedzic, dokąd można z jednéj strony przez Oderberg z drugiej przez Oświęcim codziennie dwa razy dojechać.

W zamawianiu mieszkań i w zasiągnięciu bliższych wiadomości upraszamy zgłaszać się do Inspekcyi kąpielowej.

Rady lekarskiej udziela lekarz kąpielowy Radca sanitarny *Dr. Babel.* (666-2-4)

Fortepiana Wiedeńskie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż sprowadzam nowe Wiedeńskie Fortepiana z pierwszych i odpowiedzialnych Fabryk, które się nietylko powierzchownością, pięknym mocnym tonem, a szczególnie trwałością stroju zalecają, i takowe po bardzo przystępnych cenach jedynie dla dogodności Szanownej Publiczności odstępuję.

Skład mój w własnym domu przy ulicy Sgo Jana pod L. 312, obok XX. Piarów w Krakowie. (612-2-)

Franciszek Masłowski.

Zniżone ceny węgla

w Składzie węgli Towarzystwa Konsumcyjnego obok dworca kolei, w domu p. Filipiego:

1 cetnar wagi	wied.	werfli tencz.	28	c.
1 „	„	węgla łupkowego	32	„
1 „	„	węgla grubego	37	„
1 wagon werfli tenczyńskich			26 złr. 50	c.

(691-3)

SUKNIE JEDWABNE

we wszystkich kolorach, zupełnie nowe, jako też **materye** na suknie, **kapelusze, wiosenne ubiory, żakiety, beduiny, ubiory żałobne** tanie i wykwintne. — Tamże można także nabyć trochę używanych sukni. — Na prowincyę wysyła się za pobraniem pocztą.

„zur Amerikanerin“
Wien, Stadt, Mölkersteig N. 3, I. Stok, Thür 5. (598-5)

Od wtorku świątecznego do Niedzieli, t. j. od 25go Kwietnia r. b. do dnia 28go b. m. włącznie, będzie w Sali Towarzystwa naukowego krakowskiego przy ulicy Sławkowskiej wystawiony obraz przeznaczony na wystawę Paryzką *p. Jana Matejki.*

Sędziwój czyli transmutacya srebra na złoto

Scena historyczna z czasów Zygmunta III.

Dochód z wystawy przeznaczył szlachetny Artysta na korzyść Stowarzyszenia Czeladzi rzemieśniczéj krakowskiéj.— Wstęp dozwolony od 11éj do 2éj godziny po południu — Opłata od wnijścia na salę 20 cent. w. a.

(629-2)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci* (*merkuryuszu.*) Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie zadawnionym — eumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (10 9-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Najpewniejszą pomoc włosom

daje tylko jedna wyłącznie uprzywilej.

POMADA CHINOWO-GLYCERYNOWA

wyrobu

E. Grossa i G. Hella

Magistrów farmacyi w Wiedniu.

Używając tej Pomady przez ośm do dziesięciu dni, usunie się w zupełności wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, a przez dalsze używanie dno włosów będzie oczyszczone, wzmocnione i do nowego gęstego porostu włosów ożywione. Ciągle używając tej Pomady, zapobiegnie się na zawsze wypadaniu włosów.

Jako dowód prawdziwości tego, przytaczamy tu następujące świadectwa;

PP. Gross i Hell w Wiedniu.

Niedawno temu dostałem do rozbioru od pewnej Damy uprzywilejowaną Pomadę Panów chinowo-glycerynową. Przedsięwziąłem jakościowy i ilościowy rozbiór chemiczny tejże i przyszedłem do tego przyjemnego przekonania, że Pomada Panów złożona jest z najdziałalniejszych, najczystszych i najnieszkodliwszych składników w odpowiedniej ilości, i to w ten sposób, ze w żadnym razie nie podlega zepsuciu, gdy tymczasem wszystkie inne Pomady bardzo się łatwo psują, przez co prędzej szkodliwie niż pomocnie na porost włosów działają.

Dr. Th. Werner,
przysięgły Chemik i Dyrektor politechnicznych bió

Zdanie lekarskie.

Wielokrotnie używałem Pomady chinowo-glycerynowej pp. Grossa i Hell i nadspodziewane osiągnąłem wypadki. Znalazłem, że zapobiega wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, a wzmacniając korzenie włosów, porost tychże widocznie pomnaża. Badając zaś tę Pomadę, przekonałem się o jej dobroci, czystości i nieszkodliwości jej składników; sumiennie mogę ją zatem każdemu cierpiącemu na wypadanie włosów, jako niezrównany środek, polecić.

Franc. Mejer, Dr medycyny.

NB. *Do każdego słoika Pomady Chinowo-Glicerynowej* dołączoną jest na zasadach najnowszych naukowych spostrzeżeń napisana *broszura.*

Przewodnik do racyonalnej opieki i odrodzenia zaniedbanego i bezsilnego dna włosów.

Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 ct., małego 80 ct.

Główny Skład rozsyłający: ***„Apotheke „zum rothen Krebs“*** am hohen Markt in Wien.— W KRAKOWIE u *J. Jahna.* (164-8-12)

Wysyłki uskuteczniają się za przysłaniem należytości lub pobraniem pocztą.— Opakowanie 10 centów.

Nowo wynaleziony roślinny Balsam na oczy Marcina Reichel w Würzburgu.

Na rozkaz JKMci króla Bawarskiego rozbierany przez kolegium lekarskie i opatrzony przywilejem kr. bawarskiego Ministeryum stanu.

Ten balsam na oczy, wywierając nadzwyczajne i nieomylne skutki, posiada tak szczególną własność leczenia i tak cudowny przymiot, że przy trafnem tegoż używaniu zapalenia ócz, powstałe z zołzowych lub gośćcowych cierpień, bez wątpienia 9go lub 14go dnia zupełnie ustają. Tenże pomaga niezawodnie nawet w tym wypadku, jeźli w skutku dłuższych zapaleń już się błonka na oczach ukształtowała. Nawet w początkach bielma okazało się to lekarstwo nader pomocne, w skutek czego setki osób, a pomiędzy niemi wielu ciemnych, cieszą się uratowaniem wzroku.

Skład tego Balsamu na oczy znajduje się u p. ***E. Stockmara***, aptekarza przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Tamże jest do nabycia (662-2-)T

Jedyny środek przeciw podagrze, jest to nowo wynaleziony Olejek z kasztanów indyjskich, nadesłany z Paryża. Flakon po 2 złr, 75 c. i 5 złr. 25 c.

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikołasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-16)

Do Amatorów dobrej Herbaty!

Odebrałem świeży transport Herbaty z Hong-Kong w dwóch gatunkach, nadeszłej do Londynu okrętem „Erlking,“ której każdego czasu dostać można po 4 i 3 złr. za funt we **Lwowie,** przy ulicy S. Jana pod L. 897, kamienica Wgo *Onyszkiewicza,* na pierwszem piętrze.

Biorącym funtów 10 daję rabatu funt, zaś 6 funtów przesyłam franko. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast. (674-4-12)T

Xaw. Górski.

A. KALLENBERGA
sławne w świecie
Anatomiczne i Etnologiczne
MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

W Piątek od godziny 1ej po południu, wstęp wyłącznie dla kobiet.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*